

# GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 78 — ROK VII.

WTOREK 20 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

## Wychowawcy młodego pokolenia MANIFESTUJĄ WOLĘ WALKI O POKÓJ i PLAN 6-LETNI

### Prezydent RP Bolesław Bierut

przybył na obrady III krajowego zjazdu nauczycieli

WARSZAWA (PAP). — Potężną manifestacją niezłomnej woli walki o pokój i o Plan 6-letni przedstawiciele ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia stał się III krajowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe, który w dniu 18 bm. rozpoczął w stolicy trzydniowe obrady, bierze udział 618 delegatów z całego kraju.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością, witalny entuzjastycznie długo nie milknącymi okrzykami „Niech żyje!” — Prezydent RP Bolesław Bierut. Na obrady przybyli również serdecznie witani członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ tow. W. Kłostewicz, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Gdy przewodniczący ZNP pos. Pokora otwiera obrady i serdecznie wita przybyłych gości, na sali zrywa się manifestacja na cześć Polski Ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczący narodu polskiego.

Delegaci stojąc, długo skandują: „BIERUT — POKÓJ!”.

Pos. Pokora krótko charakteryzuje następną zmagania twórczych sił pokój i postępu za zbrodniami i wstecznością.

„Rosną i potężnieją siły obozu pokój — podkreśla mówca — pod o-

chwał VI plenum KC PZPR — mobilizacji wszystkich sił w frontie walki o pokój i o Plan 6-letni, wyrażając jednocześnie przekonanie, że obrady zjazdu nakreślą nauczycielom i wychowawcom młodego pokolenia jasne drogi realizacji tych zaszczytnych zadań.

Wzniesione przez pos. Pokorę okrzyki na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta, na cześć światowego obozu pokój i Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Słowa te delegaci przyjmują pełną zapadła owacją na cześć Chorążego obozu pokój i postępu. Zgromadzeni, stojąc, skandują: „STALIN — POKÓJ!”.

W dalszym ciągu przemówienia pos. Pokora wskazuje na tragiczną sytuację szkolnictwa w krajach kapitalistycznych. We Włoszech ponad 100.000 nauczycieli jest bez pracy, a blisko 1.700.000 dzieci poza szkołą, w USA ponad 6 milionów dzieci nie jest objętych nauczaniem, a w Belgii tysiące nauczycieli czeka już po kilka lat na posadę. Jakże krańcowo różna jest pozycja szkoły i warunki pracy nauczyciela w naszej Ludowej Ojczyźnie — stwierdza mówca.

Pos. Pokora podkreśla z naciskiem, że na czoło zadań stojących przed całym narodem polskim i nauczycielstwem wysuwa się realizacja

uchwał VI plenum KC PZPR — mobilizacji wszystkich sił w frontie walki o pokój i o Plan 6-letni, wyrażając jednocześnie przekonanie, że obrady zjazdu nakreślą nauczycielom i wychowawcom młodego pokolenia jasne drogi realizacji tych zaszczytnych zadań.

Wzniesione przez pos. Pokorę okrzyki na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta, na cześć światowego obozu pokój i Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina. Delegaci stojąc, długo skandują: „STALIN — POKÓJ!”.

W dalszym ciągu przemówienia pos. Pokora wskazuje na tragiczną sytuację szkolnictwa w krajach kapitalistycznych. We Włoszech ponad 100.000 nauczycieli jest bez pracy, a blisko 1.700.000 dzieci poza szkołą, w USA ponad 6 milionów dzieci nie jest objętych nauczaniem, a w Belgii tysiące nauczycieli czeka już po kilka lat na posadę. Jakże krańcowo różna jest pozycja szkoły i warunki pracy nauczyciela w naszej Ludowej Ojczyźnie — stwierdza mówca.

Pos. Pokora podkreśla z naciskiem, że na czoło zadań stojących przed całym narodem polskim i nauczycielstwem wysuwa się realizacja

Podczas przemówienia wchodzi na salę kilkudziesięciuosobowa delegacja młodzieży szkolnej, aby powitać zjazd. „Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno” — śpiewa młodzież witaana przez delegatów serdecznymi oklaskami i okrzykami.

Trzynastoletnia harcerka, uczennica szkoły nr 16 Barbara Grzelakówna w wznuszonej mową serdecznie wita uczestników zjazdu w imieniu harcerstwa.

Po przerwie obiadowej obszerny referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZNP pos. Wojciech Pokora.

Mówca stwierdza że przed trzema laty po usunięciu z aparatu związkowego elementów wrogich Polsce Ludowej i karierowiczowskich — rozpoczął się nowy etap w działalności ZNP. Jego szeregi wzrosły z 37,5 tys. do przeszło 150 tysięcy członków.

Do podniesienia poziomu ideologicznego rzeszy nauczycielskiej w poważnym stopniu przyczyniła się sześć lat temu samokształceniowa, która objęła blisko 100 tys. osób.

Podczas referatu pos. Pokora na salę obrad wchodzi delegacja wsi spółdzielczych z pow. sochaczewskiego i garwolińskiego, powitana owacyjnie przez delegatów.

Zycząc zjazdowi owocnych obrad, chłopcy - delegaci wsi spółdzielczych wznoszą okrzyki na cześć opiekuna ludu pracującego wsi — Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć wielkiego organizatora życia socjalistycznego na wsi — Józefa Stalina. Zrywa się potężny entuzjazm. Długo nie milknie skandowanie: „Bierut — Stalin — Pokój!”.

## Związkowcy polscy gorąco pozdrawiają bohatersko walczący lud Hiszpanii

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat CRZZ podjął na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwałę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu wielu milionów polskich związkowców Centralna Rada Związków Zawodowych śle płomienne, proletariackie pozdrowienia walczącemu ludowi Hiszpanii.”

Polskie masy pracujące, które łączy z walczącą przeciw faszyzmowi klasą robotniczą Hiszpanii wspólnie przelana krew „za waszą i naszą

wolność”, głęboko przeżywają i z podziwem śledzą walkę bohaterskich robotników Barcelony przeciw frankistowskiemu reżimowi głodu, terroru i obozów koncentracyjnych. Polskie masy pracujące głęboko wierzą w ostateczne zwycięstwo bohaterskiego ludu Hiszpanii i zapewniają go, że wraz z całym obozem postępu, któremu przewodzą potężny bastion pokój i sprawiedliwość społecznej — Związek Radziecki, stać będą wiernie po stronie bohaterskiego ludu Hiszpanii.”

## Zagadkowe sprawy w Iranie „Prawda” o zabójstwie premiera Razmari

MOSKWA (PAP). — Niedzielną „Prawdą” zamieściła artykuł pióra Wiktora pt.: „Zagadkowe sprawy w Iranie”, w którym nawiązując do zabójstwa premiera irańskiego gen. Ali Razmari stwierdza, że zbrodnia ta ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne. Zabójstwo premiera irańskiego wywarło silne wrażenie zarówno w samym Iranie, jak i poza jego granicami.

Dziennik podkreśla, jako rzecz godną uwagi, że w sprawie zabójstwa gen. Razmari panuje w Iranie „spisek milczenia”. Sprawie tej nie tylko nie nadano wielkiego rozgłosu, lecz wręcz przeciwnie prawie wcale o niej się nie pisze.

Mówi się, że zabójstwo jest dziełem agentów amerykańskich w Iranie, którzy sądzili, że pozbywając się Razmari, potrafią ująć w swe ręce wszystkie sprawy Iranu, stać się

niepodzielnymi gospodarzami Iranu. Należy stwierdzić, że okres sprawowania władzy przez gen. Razmari był okresem niepomysłnym dla poniesienia się imperialistów amerykańskich w Iranie. Wiadomo np., że właśnie gen. Razmari zażądał na początku bieżącego roku, aby amerykańscy „doradcy ekonomiczni” opuścili Iran. Wiadomo również, że Razmari zabronił w Iranie transmisji antyradykalnych audycji oświatowego „Głosu Ameryki”.

Zatwo zrozumieć — pisze „Prawda” — że Razmari na stanowisku premiera nie dogadzał kołom rządzącym USA, które od wielu już lat dąży do uzyskania decydującego wpływu w Iranie. Wniosek więc na suwa się sam przez się: w usunięciu premiera Razmari zainteresowani byli ludzie ściśle związani z „wpływami amerykańskimi” w Iranie.

## Papież błogosławi zbrodniarza wojennego

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN z Monachium, zastępca sekretarza stanu w Watykanie przesłał byłemu gruppenführerowi SS Oswaldowi Pohlowi, przebywającemu w więzieniu w Landsbergu, depeszę, zawierającąją Pohl, iż papież „udziela mu swego błogosławieństwa”.

Oswald Pohl, jeden z hersztów formacji SS, został na procesie w

Norymberdze skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnie przeciw ludzkości, jednakże wykonanie wyroku zostało wstrzymane przez b. gubernatora amerykańskiego gen. Cloy'a.

Pohl winien jest zbrodni wymordowania milionów ludzi w 9 okupowanych krajach, w szczególności w Polsce, ZSRR, Czechosłowacji.

## Załoga kółłowni ZPW im. Niedzielskiego współzawodniczy w oszczędnym spalaniu węgla

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki” i ZPW im. Stalina, załoga kółłowni ZPW im. Niedzielskiego na zebraniu, odbytym w dniu 18 marca bm., postanowiła przystąpić do współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla, zobowiązując się zarazem zmniejszyć w roku bieżącym zużycie paliwa o 1.200 ton, co przyniesie 36 tys. zł. oszczędności.

Równocześnie palacze z ZPW im. Niedzielskiego wezwali do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w dziedzinie racjonalnego spalania węgla załogę kółłowni Zakładów im. Andrzeja Struga.

## Troskliwie organizujemy pomoc sąsiedzką

Jednym z czynników, zapewniających sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych, jest ścisłe wykonanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Daje on możliwość wykorzystania w akcji siewnej wszystkich maszyn, sprzętów i t. p., pozostających w rękach bogaczy wiejskich. Poświada to poważne znaczenie, zważywszy, że ilość maszyn w POM i SOM, choć stale rośnie, jeszcze nie wystarcza dla uprawienia wszystkich rozporządzalnych gruntów ornych. A zatem baczne przestrzeżenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej jest niezwykle doniosłej wagi. Toteż uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 stycznia br., dotycząca wiosennej akcji siewnej, kładzie szczególny nacisk na konieczność skrupulatnego wypełniania poleceń dekretu. Rady narodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej mają obowiązek dopilnowania planów pomocy sąsiedzkiej w gromadach i czuwania nad ich wykonaniem.

Podstawowym zadaniem jest dokładne opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej w gromadzie. Plan ten należy wszechstronnie omówić i przeanalizować na zebraniu gromadzkim w celu dokładnego ustalenia, kto ma prawo do korzystania z pomocy sąsiedzkiej, kto będzie jej udzielał, w jakim czasie i w jakiej formie. W związku z tym plan pomocy sąsiedzkiej trzeba uzgodnić z planem pracy SOM, ażeby np. małorolny chłop, nie posiadający koni, tego samego dnia i w tym samym czasie otrzymał siewnik z SOM oraz sprzęt do świadczenia pomocy sąsiedzkiej. Nie mogą powtarzać się wypadki, niemal nagminnie występujące ubiegłego roku we wszystkich powiatach naszego województwa, kiedy to wielu małorolnych chłopów nie wiedzieli, kto ma udzielić im pomocy, w jakiej formie i w jakim czasie. Podobnie było ze świadczeniami. Bywało też że w ogóle nie ustalono planu pomocy sąsiedzkiej, jak to zdarzyło się np. w gminie Łanęta pow. kutnowskiego.

Doświadczenia ubiegłego roku skłoniły wiele gromad i gmin do zabezpieczenia się przed tego rodzaju błędami. Np. w powiecie wieluńskim po opracowaniu dla poszczególnych gromad planów pomocy sąsiedzkiej w ramach wiosennej akcji siewnej, gminne rady narodowe rozesłały do korzystających z pomocy sąsiedzkiej i udzielających jej, pisemne zawiadomienia o terminie, miejscu oraz rodzaju wykonywanej pracy.

Biorąc pod uwagę polityczne znaczenie i klasowy charakter pomocy sąsiedzkiej, trzeba zwrócić baczna uwagę na zachowanie się świadczących — bogaczy wiejskich. W stosunku do takich kulaków, którzy będą uchylać się od obowiązku udzielania pomocy biedocie, winny zostać wyłączeni natychmiastowo, jak najdalej idące konsekwencje.

Bardzo ważne jest dopilnowanie słusznego z klasowego punktu widzenia realizowania świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej. Wprawdzie przeżyła gminnych rad narodowych podejmowały w ubiegłym roku uchwały, ustanawiające wysokość odpłat za pomoc sąsiedzką, ale nie dopilnowały przestrzegania ich w praktyce. Bogacz wiejski dyktował biedocie swój własny sposób odpłat w formie najczęściej stosowanego, a najbardziej godzącego w interesy małorolnych chłopów, odrobku. Bywały także odwrotne wypadki, kiedy to gminne rady narodowe, idąc po linii najmniejszego oporu, ustalały wysokość wynagrodzeń za pomoc sąsiedzką wyłącznie stosując przepisy dekretu o pomocy sąsiedzkiej, a nie wnikając w ogóle w warunki terenowe. Skutkiem tego wyznaczona wysokość wynagrodzenia za pomoc sąsiedzką bywała wyższa od pobieranej według prywatnych umów. Tak było w gminie Tkaczew w pow. łęczyckim i w wielu gminach w pow. brzezińskim. Rzecz jasna, że w takich okolicznościach dekret o pomocy sąsiedzkiej nie stymulował właściwego instrumentu walki klasowej, ani nie zachęcał chłopów małorolnych do korzystania z pomocy sąsiedzkiej.

Wrog klasowy stosował wysysk nawet przy świadczeniach, udzielanych w ramach pomocy sąsiedzkiej, wymuszając od mniej świadomych chłopów dodatkowe opłaty do stawek, ustanowionych przez gminne rady narodowe. Dlatego też należy dokładnie poinformować ogół chłopów małorolnych i średniorolnych przy ustalaniu planu pomocy sąsiedzkiej i sposobów jego realizacji. Trzeba im wytłumaczyć znaczenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, dającego pracującemu chłopstwu oręż do walki z wyzyskiem, pogłębiającego proces odczłowieczenia kulaka.

Nie wszędzie uczyniły to gminne rady narodowe i ZSCh. W niektórych gromadach, a zwłaszcza w powiatach rawsko - mazowieckim i łowickim dotychczas nie przygotowano planu pomocy sąsiedzkiej. Do siewów pozostało już niewiele czasu. Trzeba więc jak najrychlej odrobić te zaniedbania. Organizacje partyjne, rady narodowe i ZSCh winny poświęcić więcej uwagi pomocy sąsiedzkiej, pomocy, która wydatnie przyspieszy i usprawni przeprowadzenie siewów wiosennych jak również ograniczy możliwość wyzysku biedoty wiejskiej przez jej wroga — kulaka.

## Korzystając z bogatych doświadczeń Komsomolu ZMP godnie wypełni rolę pomocnika Partii

VIII plenaryjne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniach 17 i 18 bm. odbyło się w Warszawie VIII plenaryjne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. W obradach udział wzięli: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Edward Ochab, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR — tow. Dworakowski, sekretarz NKW ZSL ob. Juszkiewicz oraz wiceminister oświaty — Dembińska.

W czasie obrad przewodniczący ZG ZMP, Władysław Matwin, wygłosił referat o zadaniach Związku Młodzieży Polskiej w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni.

W dyskusji nad referatem, obszernie przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR, E. Ochab.

W jednogłośnie przyjętej uchwałie plenum Zarządu Głównego ZMP postanowiło przyjąć tezy, zawarte w

referacie przewodniczącego ZG ZMP, W. Matwina, jako wytyczne działania ZMP.

W specjalnej uchwale plenum ZG ZMP wyraziło gorące podziękowanie Komitetowi Centralnemu Komsomolu i Antyfaszystowskiemu Komitetowi Młodzieży Radzieckiej oraz całej młodzieży bratnich narodów Związku Radzieckiego za zaproszenie i przyjęcie delegacji młodzieży.

właściwy poziom ZMP-owskiej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży.

Dotychczas tolerowany był formalny stosunek do pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. Pierwszym naszym zadaniem jest przekonywać młodzież i podnosić jej świadomość.

PO CZWARTE — Niezbędna jest szczególnie w związku z hasłem frontu narodowego — szybka robota szeregow ZMP. Winna się ona odbywać na fali wzmożonej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży.

Dotychczas tolerowany był formalny stosunek do pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. Pierwszym naszym zadaniem jest przekonywać młodzież i podnosić jej świadomość.

PO PIĄTE — Hasło frontu narodowego obowiązuje nas, aby po nowym postawili zagadnienie pracy naszego Związku z młodzieżą niezorganizowaną.

Za dobrze pracujący możemy uważać tylko taki zarząd ZMP, który myśli o całej młodzieży, również tej, która nie należy do Związku.

Związek nasz, kończy swe przemówienie przewodniczący ZG ZMP — dał w ostatnim okresie dowody, że jest w stanie łamać trudności i coraz to lepiej wypełniać zaszczytną rolę bojowego pomocnika partii.

## Fragmenty referatu tow. Matwina

Na wstępie swego referatu przewodniczący ZG ZMP W. Matwin doznał analizy sytuacji międzynarodowej, po czym stwierdził:

„Hasło frontu narodowego wysunięte przez VI Plenum KC PZPR, wymaga od Związku Młodzieży Polskiej rozszerzenia i wzbogacenia środków działania ideologicznego w pracy wychowawczej wśród młodzieży.”

Wychowanie młodego pokolenia w duchu marksizmu - leninizmu, w duchu nienawiści do burżuazji, w duchu bojowego braterstwa proletariatu wszystkich krajów — jest i pozostanie podstawowym obowiązkiem ZMP. Obok niego staje obecnie przed Związkiem nowe ważne zadanie: budzenie i podnoszenie na rodowej świadomości młodzieży.”

W dalszej części swego przemówienia, wskazując na konieczność

zaostrożenia czujności wobec wrogów klasowych, mówca przestrzegając przed selektywnym stosunkiem wobec młodzieży nieproletariackiego pochodzenia, ale bliższej masom pracującym.

Organizacje ZMP-owskie skupiają w swych szeregach ponad jedną czwartą całej młodzieży polskiej w wieku ZMP-owskim. Młodzież niezorganizowana stanowi więc znaczną większość.

Toteż hasło frontu narodowego oznacza, że ZMP, wzbogacając śmiało swoje środki działania ideologicznego i zbliżając się jak najbardziej do istotnych potrzeb i zainteresowań młodego pokolenia, powinien w stopniu bez porównania większym, aniżeli dotąd, brać na siebie odpowiedzialność za włączenie całej młodzieży do walki o pokój i Plan 6-letni.

Hasło frontu narodowego — podkreślił dalej mówca — nie oznacza

bynajmniej osłabienia walki, prowa dzonej przez klasę robotniczą pod przewodnictwem partii przeciwko resztkom klas posiadających w mieście i na wsi.

Wielkim osiągnięciem ZMP jest, że większość organizacji po zszorowanej Radzie Naczelnej znacznie podniosła swą czujność i nauczyła się dostrzegać wroga. Do sukcesów naszych należy również oczyszczenie szeregow ZMP z jednostek obcych, zdeklarowanych i zarozumiałych przez wrogi wpływ.

W dalszej części swego przemówienia, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP omawia zadania, jakie stoją przed organizacją w świetle wytycznych VI Plenum KC PZPR

PO PIERWSZE — Zadaniem organizacji ZMP-owskiej jest obecnie zmocnić wielokrotnie aktywność młodzieży w walce o pokój przez włączenie wszystkich młodych patriotów w kraju i przyciągnięcie nowych setek tysięcy młodzieży do wykonania historycznych uchwał Światowej Rady Pokoju.

PO DRUGIE — Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest zmocnić udział młodzieży w walce o plan w fabryce, na wsi i w szkole.

Związek nasz tylko w tym wypadku odegra rolę bojowego pomocnika partii w walce o te cele, jeśli potrafimy tak postawić naszą pracę wobec młodzieży, aby zrozumiała zamierzenia Planu 6-letniego, aby dumna była z tej wielkiej drogi, po której idzie nasz naród i aby ją ożywiła jedno mocne pragnienie — pracować lepiej, oświecić, wydatnie.

PO TRZECIE — Jednym z centralnych zadań jest podniesienie na



MP-ówka Aleksandra Piętek — prządka z ZPW im. Reymonta, jest znaczącą przodownicą pracy. Jej brygada wykonuje plany produkcyjne na znaczną nadwyżkę.

## Podpisanie układu o obrocie towarowym między ZSRR i NRD

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dnia 16 bm. w wyniku pomyślnie przeprowadzonych rokowań podpisane zostało między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR oraz delegacją handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej porozumienie o obrocie towarowym i układ płatniczy na r. 1951.

## Antybrytyjska demonstracja w Teheranie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu, że przed gmachem parlamentu irańskiego odbyła się w dniu 16 marca poleźna, antybrytyjska demonstracja z udziałem 30 tysięcy osób.



# Przeciw faszystowskiemu terrorowi i represjom policyjnym we Francji

Publikujemy w niewielkim skrócie artykuł Raoula Calasa, członka KC Komunistycznej Partii Francji, zamieszczony w piśmie „O trwałe pokój, o demokrację ludową” (z dnia 16 marca 1951 r.).

**RAOUL CALAS**

członek KC Komunistycznej Partii Francji

Radykał Henri Queuille — były minister spraw wewnętrznych w rządzie Plevena, sformował w tych dniach nowy rząd, niezmiernie różniący się od poprzedniego gabinetu. Pleven, Moch, Queuille — Queuille, Moch, Pleven... Ci sami ludzie! Ta sama większość! Ci sami mowodawcy amerykańscy władcy imperialistyczni! Być może Queuille zrezygnuje z takiego lub innego punktu faszystowskiej ordynacji wyborczej, w związku z którą w amerykańskiej większości parlamentarnej narodziły się niesnaski, będące przyczyną upadku rządu Plevena. Jednakże ordynacja wyborcza, którą Queuille będzie starał się przeprowadzić w parlamencie, zasadniczo nie będzie się różnić od dotychczasowej. Przywódcy partii amerykańskiej we Francji uczynią wszystko, aby Partia Komunistyczna, na którą we Francji pada największe głosy, została całkowicie lub niemal całkowicie pozbawiona przedstawicielstwa w parlamencie.

Władcy Francji pragną dojść do porozumienia w sprawie faszystowskiej ordynacji wyborczej, aby wzmocnić jeszcze bardziej antyludowy charakter swej polityki, aby utworzyć drogę do Gaullé'owi — kandydatowi na dyktatora. Ta ordynacja wyborcza będzie nowym etapem w uprawianiu od 1947 roku polityki faszystacji i represji.

Represje policyjne stosowane przez rząd francuski według metod, które coraz bardziej przypominają metody Hitlera i jego gestapo, zmierzają do izolowania Komunistycznej Partii Francji oraz ruchu obrońców pokoju, aby złamać jedyną siłę, zdolną zniweczyć plany podżegaczy wojennych, zorganizować potężny ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec, bez czego nie można rozpaść wojny w Europie.

Francuskie koła rządzące chcą zadać dotkliwie ciosy bojownikom o pokój i wolność, aby uniemożliwić jakiekolwiek konkretne akcje w obronie pokoju. Taki jest sens nikczemnej ustawy z 11 marca 1950 r., obliczonej na zdławienie agitacji i walki przeciwko produkcji i transportowaniu sprzętu wojennego. Na mocy tej ustawy może być wydany nawet wyrok śmierci, a sąd cywilny zastąpiłoby się przez sąd wojskowy.

Rząd Plevena i Queuille'a otworzyłby konstytucyjnie i prawem do strajków, ograniczyłby działalność związków zawodowych, przesładowałby urzędników państwowych, biorących udział w demonstracjach w obronie pokoju, usunąłby ze stanowiska mera Paryża i wielu innych merów, którzy wystąpili w obronie pokoju, wszelki mi sposobami i pod rozmaitymi pretekstami usiłowałby pozbawić nietykalności poselskiej wielu deputowanych komunistów oraz starał się, aby parlament przyjął ustawę, godzącą w prasę demokratyczną; projekt tej ustawy przedłożony został przez socjalistę Dessona.

Zarządzenie, zakazujące pobytu we Francji przedstawicieli SFZZ, SFMD i MDPK, zakaz kolportażu organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych — pisma „O trwałe pokój, o demokrację ludową”, zakaz kolportażu tygodnika „Nove Chasy” i prawie wszystkich innych wydawnictw radzieckich, niestanne deportacje szkodliwych antyfaszystów i aktywnych uczestników walki o pokój — wszystko to stanowi zalety przy grywkę do życia podobnych środków wobec francuskich organizacji demokratycznych i demokratycznej prasy.

Przywódcy prawicowych socjalistów przejawiają coraz większą gorliwość w tej niecznej działalności. Jules Moch, który w swoim czasie zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ma ręce zbroczone krwią robotniczą. Prawicowy socjalista Thomas, obecnie zastępca Queuille'a w ministerstwie spraw wewnętrznych — idąc za przykładem Goeringa, nasyła podpalaczy i mordców (jak na przykład, niedawno w Bully-Grenay, w departamencie Pasa-de-Calais) w celu dokonywania nikczemnych prowokacji przeciwko Partii Komunistycznej.

Przywódcy prawicowych socjalistów, Andre Philip, oświadcza, w liście faszystowskim stylu, na łamach dziennika „Populaire”, że niekiedy trzeba „poświęcić pewne swobody, aby osiągnąć wolność jako taką”, czyli — ontologicznie ucisk kapitalistyczny.

Ale rząd „dzieli skórę na niedźwie dzie”, rządowi uda się osiągnąć zamierzone cele jedynie w wypadku, jeżeli wpływy Partii Komunistycznej zmniejszą się, a jej związek z masami osłabnie. Jednakże rozwój walki klasy robotniczej o aktualne zadania, liczne sukcesy komunistów w wyborach uzupełniających i ich czynny udział w masowym ruchu obrońców pokoju, a wreszcie fakt, że w samym tylko styczeniu i lutym

1951 roku wstąpiło do partii przeszło 20.000 nowych członków — dowodzi, że Komunistyczna Partia Francji związana jest z masami tak silnie, jak nigdy dotąd.

Niemniej znamieny jest fakt, że Partia Komunistyczna i organizacje demokratyczne odniosły ostatnio wspaniałe sukcesy w walce przeciwko represjom policyjnym. Sąd wojskowy w Lyonie uwięził Jeanne Pitaval i innych bojowników o pokój z Roanne, którzy wystąpili przeciwko przewożeniu materiałów wojennych. 48 dni przed terminem zwolniono z więzienia Raymonde Dien, te męzną 22-letnią kobietę, która w Saint-Pierre-des-Corps rzuciła się na szyny kolejowe, aby zagrozić drogę pociągowi z bronią, przeznaczoną dla wojsk w Indochinach.

Uwięziono dwunastu bojowników o pokój w Saint-Brieuc, którzy, śpiewając Marsyliankę, demonstrowali przeciwko wysłaniu pociągu z materiałami wojennymi. Uwięziono czterech współpracowników pisma

„France d'Abord” — organu byłych wolnych strzelców i partyzantów.

Osiągnięcie takich rezultatów przy czynności do pogłębienia przekonania, że możliwa jest skuteczna walka przeciwko represjom. Rezultaty te dowiodły, że można przeciwstawić się wprowadzeniu w życie jakiegokolwiek faszystowskiej ustawy nawet wówczas, gdy została ona już przyjęta przez parlament, jednakże pod warunkiem działania masowego, działania, do którego za każdym razem należy dobrze się przygotować.

Warunkiem skutecznej walki z represjami jest powiązanie jej z walką przeciw temu, co rodzi represje, a więc przede wszystkim przeciwko rządowej polityce wojny. Konieczne jest pokazanie masom na konkretnych faktach, że represje stosowane są przez tych samych ludzi, którzy zamierzają pluć robocze, organizują bezrobocie, pozbawiają młodzież możliwości zdobycia zawodu, zamykają przed nią drzwi szkół, niestannie

zwiększają podatki, powodując drożyznę, przesładowa uczestników ruchu oporu i patriotów, a jednocześnie pobłażają łapownikom i udzielają amnestii zdrajcom i kolaboracjom!

Walkę z represjami we Francji prowadzi się nie wszędzie z jednakową siłą. Sukcesy, jakie w walce tej odnoszą obrońcy pokoju, bardziej niż cokolwiek innego, sprzyjają przekonaniu tych, którzy się wahają, tych, którzy poddają się wpływowi hałaśliwej propagandy wroga, tych, którym brak wiary w zwycięstwo klasy robotniczej i ludu.

Wczoraj grabarze Francji, Daladier, Reynaud i zdrajcy z Vichy, liczyli, że uda się im terrorem rozbić Komunistyczną Partię Francji. Lecz partia okrzepła jeszcze bardziej w wyniku pięcioletniej bohaterskiej walki z hitlerowskimi okupantami i ich najemnikami. Dzisiaj, w walce z nową ofensywą faszystów, komuniści francuscy zwróć swe szeregi, ich duch bojowy przybierze na sile. Poprowadzą oni za sobą coraz szersze masy ludzi pracy oraz demokratów i zadadzą decydujące ciosy rządowi ucisku, zdrady narodowej i wojny.

## UTRZYMANIE POKOJU WYMAGA REDUKCJI ZBROJEŃ

### Oświadczenie delegata ZSRR

#### na paryskiej konferencji zastępców ministrów

**PARYŻ (PAP).** Przedstawiciele mocarstw zachodnich na posiedzeniu sobotnim w dalszym ciągu bronił zgłoszonego przez nich 15 bm. punktu porządku dziennego.

Delegat Francji, Parodi, gołosłownie utrzymywał, jakoby na podsta wie proponowanego przez trzy mocarstwa porządku dziennego, Rada Ministrów mogła przeprowadzić pomyślną dyskusję, podczas gdy na podstawie radzieckiego projektu porządku dziennego dyskusja ta słu żyłaby rzekomo tylko „cełom propagandy”.

Przedstawiciel Anglii, Davies, obudnie oświadczył, że porządek dzienny winien być ustalony w wyniku uzgodnienia stanowiska wszystkich uczestników konferencji, a nie wysuwania jakichś warunków przez jedną stronę.

Odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw, Gromyko oświadczył, że propozycja ich ma w istocie rzeczy nie dopuścić do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Jest to dowodem — stwierdził Gromyko — iż mocarstwa zachodnie zmierzają do jakichś innych celów i mają jakieś inne plany.

Gromyko wykazał następnie bezpodstawność twierdzenia Parodiiego jakoby opozycja przedstawicieli trzech mocarstw wobec propozycji radzieckich podjętowa była chęcią zapewnienia sukcesu konferencji ministrów spraw zagranicznych. Do chodźmy coraz bardziej do przekonania — oświadczył Gromyko — że właśnie w wyniku niechęci trzech mocarstw do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy demilitaryzacji Niemiec, przedstawiciele ich oponują przeciwko propozycjom radzieckim.

Odpowiadając na zarzut jakoby delegacja radziecka proponowała rozpatrzenie sprawy demilitaryzacji

Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw w oderwaniu od przyczyn napięcia, istniejącego w stosunkach międzynarodowych, Gromyko podkreślił, iż nie jest to zgodne z rzeczywistością. Radziecki projekt porządku dziennego przewiduje rozpatrzenie zarówno przyczyn istniejącego napięcia międzynarodowego, jak też sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Kategorycznie potępiając — stwierdził dalej Gromyko — realizowaną przez trzy mocarstwa politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, politykę odrodzenia militarystyki nie

mieckiego. Polityka ta jest jaskrawym pogwałceniem układu poczdamskiego. Rząd radziecki potępia tego rodzaju politykę, gdyż zmierza ona do pogwałcenia pokoju, rozpętania nowej wojny. Utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń i demilitaryzacji Niemiec, a nie wysługu zbrojeń i remilitaryzacji Niemiec. Z tego właśnie powodu delegacja radziecka proponuje włączenie do porządku dziennego sprawy wykonania przez cztery mocarstwa zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec.



FORRESTAL (do Eisenhowera i Bradleys): — Okno otwarte. Który z was chce pierwszy pójść w moje ślady?

# Tito boi się pokoju

Wywiad towarzysza Stalina, udzieleny korespondentowi „Prawdy”, jak i uchwały światowej Rady Pokoju, wywołały wśród titowskich faszystów ogromny niepokój. Słowa towarzysza Stalina, że „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca” — wzbudziły wśród titowców panikę i strach. Zdają sobie oni dobrze sprawę, że słowa te są drogowskazem dla wszystkich narodów świata w ich walce o pokój, że dla narodu jugosłowiańskiego staną się bodźcem do wzmocnienia walki przeciw belgradzkiej klicie faszystowskich najemników imperializmu.

Dlatego też postanowili oni zataić przed narodem słowa towarzysza Stalina. Jugosłowiańska prasa i radio nie opublikowało również uchwały światowej Rady Pokoju. Uchwały te bowiem godzą w plany jugosłowiańskich lślyzmannów. Wskazują drogę umocnienia pokoju, podczas gdy titowscy pachołki Waszyngtonu stawiają wyraźnie na wojnę, przygotowując ją z rozkazu imperialistycznych mocodawców w sojuszu z hitlerowcami i faszystami Grecji i Hiszpanii.

Tito i jego zaścianicy nie ukrywają swych zamiarów. W przemówieniu, wygłoszonym na kongresie tzw. Związku Bojowników, organizacji całkowicie opowanej przez tyłoców, Tito wyraził sformułował

swoj plan na przyszłość. Oto jego wywody: Nie siedzimy z założonymi rękoma. Związaliśmy się z zachodem, wszystko oddamy na wojko i uzbrojenie, zaś wobec tych, którym się na sza polityka nie podoba (tj. wobec narodów Jugosławii — przyp. red.) rozpatymy jeszcze większy terror.

Titowskie wyznaczenie wiary nie jest nowością. W kraju od dłuższego czasu trwa stan pogotowia, w Belgradzie i innych większych miastach niemal codziennie urządzane są łapanki; więzienia coraz bardziej zapełniają się aresztowanymi patriotami.

W jednym tylko dniu w Ministerstwie Rolnictwa w Belgradzie aresztowano 20 osób. W więzieniu wojskowym przy Deligradzkiej ulicy liczba więźniów wzrosła w krótkim czasie z 300 do 1.800. W ostawionej „Głównicy” (więzienie centralne) w Belgradzie zbudowano trzy baraki, do których wpuśczone przeszło 1.000 osób.

Przygotowania wojenne w Jugosławii idą pełną parą pod pieczę amerykańskich ekspertów. Titowscy emisariusze stale odwiedzają swych atlantyckich protektorów, zbierając dalsze transporty broni. Jak donosi amerykańska prasa, rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oficjalnie noszą zakaz dostawy samolotów wojskowych dla Jugosławii. Jest to właściwie usankcjonowanie

istniejącego stanu rzeczy, nie jest bowiem tajemnicą, że zakaz ten od dawna był czystą formalnością.

Titowscy agenci ostatnio czynią równie zabieg o zakup sprzętu wojennego we Francji, Szwajcarii i w innych krajach zachodnich, bowiem — jak informuje agencja Reutersa — titowskie siły zbrojne, zwłaszcza lotnictwo, znajdują się w stanie „opłakanym” i zachodzi „gwałtowna potrzeba” sprowadzenia dodatkowych aparatów wszelkich typów.

Wyrazem odrzucającej służalczości wobec imperializmu amerykańskiego, wyrazem całkowitej gotowości usług dla agresywnych planów amerykańskich podżegaczy wojennych był wywiad, jakiego udzielił ostatnio Tito korespondentowi Reutersa. Ten jego odpowiedź na 50 zadanych mu pytań sprowadzał się niedwuznacznie do tego: „Czego żądacie — uczynię, nie żądam żadnych gwarancji na piśmie, Gotów jestem na wasze żądanie oskarżyć Bułgarię, Węgry i Rumunię o przygotowywanie agresji. Triest może pozostać w ręku Amerykanów — to są dobrzy sąsiedzi!”

Oprawca narodów Jugosławii nie omieszczał pochwałić się przed korespondentem swoim „humanizmem”, zbliżonym do „zachodnio-europejskiego humanizmu”. Nie tylko mianowicie uwolnił z więzień, ale stale zacieśnia współpracę z monarcho-faszystowskimi zdrajcami narodu.

# O pokój zagwarantowany paktem pięciu

W listopadzie ub. roku Truman powiedział: „Pragniemy wolnej, niepodległej i zjednoczonej Korei”. W grudniu ubiegłego roku kłamstwo swoje ubrał w inne słowa: „Walczymy o to, by uczynić z Korei zjednoczoną, niepodległą i demokratyczną kraj”. Obydwie wypowiedzi hitlerowskiej propagandy, tak jak ruiny i zgłiszczą Warszawy czy Stalingradu nie różnią się od ruin i zgłiszczą Phenianu czy Seulu.

Abypolożyć kres zbrodniom amerykańskim w Korei, aby uniemożliwić rozpętanie nowej rzezi światowej, narody świata żądają podpisania Paktu Pokoju. „Światowa Rada Pokoju z całą stanowczością wyraża opinię, że wojska obecne powinny być wycofane z Korei, by naród koreański mógł sam zdecydować o swoich sprawach wewnętrznych” — stwierdza jedna z rezolucji berlińskich.

Agresja w Korei była pierwszym etapem krwawego pochodu macarthurowskich hord. Plany amerykańskiego imperializmu idą w kierunku rozszerzenia napaści agresywnych wojsk amerykańskich na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Amerykański dziennikarz, Robert Allen, pisał w dzienniku „Mainichi”, że wojna „ma zostać wkrótce rozciągnięta na terytorium Chin”. Oświadczenie to wyszło z ust dziennikarza, który uważany jest za oficjalnego rzecznika Mac Arthura.

Na Koreę przybyli ochotnicy chińscy, by pomóc bratniemu narodowi koreańskiemu w dziele wyzwolenia kraju od amerykańskich najazdów. „Wielka przyszłość Chin jest coraz jaśniejsza, nie jej nie przyściemni, ale tej przyszłości musimy bronić. Gdybyśmy nie zatrzymali Mac Arthura teraz, kiedy jeszcze stoi przed programem Chin, przyszłość nasza mogłaby być zagrożona, przyszłość twoja, przyszłość siostry Lan Yning, mojej narzeczonej — Hsueh Fang i każdego Chińczyka. Chyba zrozumiesz, dlaczego jadę walczyć na Koreę, jako ochotnik” — pisze jeden z walczących

w Korei chińskich ochotników, Hwa Czang, w liście do swojej matki.

Zdecydowana wola narodu chińskiego obrony swojej niepodległości, krzyżująca plany amerykańskiej agresji w Azji, wpłynęła we wściekłość szajkę waszyngtońskich podżegaczy wojennych. Maszynka do głosowania w ONZ zaczęła działać. Przeprowadzona pod naciskiem amerykańskich agresorów haniebna uchwała ONZ, uznająca Chiny Ludowe za „agresora”, jak stwierdza jedna z rezolucji Światowej Rady Pokoju, „jest niesprawiedliwa i bezprawna”, „stanowi poważną przeszkodę w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej, stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie i tym samym — niebezpieczeństwo nowej wojny światowej”.

ONZ zawiodła nadzieje, jakie pokładała w niej ludzkość. Podejmując sprzeczną z interesami narodów uchwałę w sprawie Chin Ludowych, ONZ dała najskrajniejszy dowód, że nie służy wcale interesom narodów.

„W istocie rzeczy — stwierdził towarzysza Stalin — ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich”.

Głos zabrała prawdziwa przedstawicielka narodów — Światowa Rada Pokoju, która „swój zawartą i konsekwentną walkę... zdobyła zaufanie narodów w takim stopniu, w jakim ONZ jej traci... i zapewni wykonanie swego doniosłego zadania — wzmocnienia pokoju i wywołania ludzkości od widma trzeciej wojny światowej” (Nenni).

Światowa Rada Pokoju rzuciła hasło walki o Pakt Pokoju.

Walka nasza o Pakt Pokoju jest walką o to, by nad głowami naszych dzieci nie rozciągała się śmiertelna cisza. Jest walką o utrwalenie pokoju i zabezpieczenie niepodległości narodów.

E. D.

## Największy w Radomsku zakład pracy nazwany imieniem Komuny Paryskiej

W dniu wczorajszym, w 80 rocznicę Komuny Paryskiej, największy w Radomsku zakład pracy Fabryka Druku i Wyrobów z Druku „Metalurgia” przemianowany został na Zakłady Przemysłowe — Komuna Paryska.

O godz. 9 rano na placu fabrycznym zebrała się załoga. Przy dźwiękach orkiestry fabrycznej robotnicy przemaszzerowali ulicami miasta, udając się do świetlicy, gdzie odbyła się okolicznościowa akademія.

Przemówienie wygłosił członek rady zakładowej tow. Makówka. Mówca omówił znaczenie pierwszych na świecie rządów dyktatury proletariatu.

„Zakład nasz — oznajmił tow. Makówka — przybrał w dniu dzisiejszym imię Komuny Paryskiej. Zobowiązujemy to nas do podniesienia wyników produkcyjnych w walce o utrwalenie pokoju.

Przemówienie przerywane było okrzykami na cześć towarzysza

Stalina, na cześć Komunistycznej Partii Francji i jej przywódcy — tow. Thoreza.

W części artystycznej wystąpił zespół Centralnego Biura Technicznego z Łodzi.

W związku z uroczystym przemianowaniem zakładów pracownicy wielu działów produkcyjnych podjęli szereg dodatkowych zobowiązań, które zostały już zrealizowane. Między innymi pracownicy oddziału siatkarni przez tydzień czasu produkowali o 50 metrów siatki więcej niż zwykle. Przewodnik pracy tow. Mateusz Marciniak zwiększył o 1 proc. wydajność pracy.

## Rozwiązanie parlamentu w Australii

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Sydney, gubernator generalny Australii Mackell na wniosek premiera Menziesa wyraził zgodę na rozwiązanie obu izb parlamentu. Nowe wybory do parlamentu odbędą się 28 kwietnia.

## Więści z kraju

— MALBORK. 17 bm. mieszkańcy Malborka obchodzili uroczystość 6 rocznicę wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką.

— WARSZAWA. 18 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa ogólnokrajowa narada aktywistów spółdzielczości wiejskiej. W naradzie tej uczestniczyło przeszło 350 działaczy i czołowych przodowników pracy z gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

— WARSZAWA. Odbyła się tutaj II krajowa narada korespondentów miesięcznika „Metalowiec”. Narada poświęcona była omówieniu zadań korespondentów na tle uchwały VI Plenum KC PZPR.

— POZNAŃ. Po wyborze delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, w Zakładach im. Stalina w Poznaniu odbyło się zebranie załogi, w czasie którego robotnicy uchwalili „nakaz dla delegatów polskich na konferencję”. Podobne zebranie odbyło się także w kopalni im. Maurice Thoreza.

RADOMIR SZARANOWICZ



ŻYCIE PARTII

Organizacja partyjna ZPB im. Kunickiego zaniedbała sprawę jakości

Gdy w końcu ubiegłego roku towarzysze z ZPB im. Kunickiego rozpatrywali uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy organizacyjnej partyjnych w...

rzyszek, wytłumaczyły im, na czym polega walka o wysoką jakość produkcji. Towarzysze z tkalni dawno już powinni na to zwrócić uwagę...

Mówiąc o jakości, trzeba by jeszcze zwrócić uwagę na pracę majstrów. Tkaczki: Pajor, Oleśńska mówią o nieodpowiednim wyremontowanych krosnach. Jasne, że niewłaściwy remont obniża jakość tkanin...

Egzekutywa oddziałowej organizacji w planie swej pracy nie ma zadania podniesienia poziomu pracy majstrów, oddziaływania na zmianę stylu ich pracy.

A tymczasem jakość produkcji staje się obecnie bardzo ważnym zagadnieniem. VI Plenum KC PZPR wskazuje na konieczność obniżenia kosztów własnych każdego zakładu pracy. Podniesienie jakości — to jeden z warunków zmniejszenia kosztów produkcji...

S. GWIZDAŁOWA

WIERNI POZA GRÓB

Poniżej drukujemy artykuł, zamieszczony w „Trybunie Ludu” z dnia 19 bm.

Gdyby zebrać wypowiedzi polityków watykańskich w jeden tom — powstałby wzorowy podręcznik dla podlegaczy wojennych i ludobójców. Gdyby zebrać wystąpienia Watykanu i jego organów w odniesieniu do Polski — mieliśmyby wyczerpującą encyklopedię antypolskiego rewizjonizmu, odwetu i nienawiści do naszego kraju.

Szczególnie dużo miejsca poświęca propaganda watykańska sprawie polskich Ziemi Zachodnich. Nie trudno pojąć dlaczego. Po prostu dlatego, że kwestionowanie zachodniej granicy polskiej stanowi znakomitą pożywkę dla niemieckiego rewizjonizmu...

Skuteczny cios, jaki rzad polski wymierzył niecej robocie rewizjonistów i agresorów, znosząc tymczasowo administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich, wywołał w kołach watykańskich spore zamieszanie. Z rąk propagandy rewizjonistycznej wylądował się niezwykle dogodny atut. W tych warunkach organizatorzy hecy antypolskiej zaczynają szukać argumentów zgoda osobliwych. Oto przykład z ostatnich dni, świadczący o bezprzykładnym wręcz cynizmie watykańskich polityków.

W organie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech „Die Neue Zeitung” z dn. 27 lutego 1951 r. ukazał się obszerny artykuł poświęcony sprawie administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Jak wyjaśnia redakcja pisma, artykuł ten „nadesłany został przez miarodajne czynniki kościelne”.

Jakkolwiek niewiarygodnie może to brzmieć, artykuł „miarodajnych czynników kościelnych” w „Die Neue Zeitung” głosi: „W myśl konkordatu, zawartego wiosną 1933 roku pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką, diecezje i prowincje kościelne mają charakter organizacji publiczno-prawnych, a nowe diecezje uzyskują ten charakter wyłącznie po uznaniu ich przez państwo...”

„Annuario Pontificio”

„Zgodnie z tym stanowiskiem formalnym, biskupstwa wschodnich obszarów niemieckich figurują w roczniku papieskim po dziś dzień jako biskupstwa niemieckie”.

Jak z tego wynika niedwuznacznie, „miarodajne czynniki kościelne” stwierdzają, że Watykan uznaje w dalszym ciągu za wiążący konkordat z hitlerowską „Trzecią Rzeszą”. Scenarzysta papieża do owego konkordatu, którego sam był współautorem i sygnatariuszem, jako ówczesny nuncjusz apostolski przy rządzie Hitlera, jest być może objawem wzruszającym (zwłaszcza dla pogrobowców hitlerizmu), niemniej jednak owa „formalna podstawa prawna” może być uznawana chyba tylko przez zwolenników hitlerizmu.

Nie na tym jednak koniec. Artykuł w „Die Neue Zeitung” głosi bowiem: „Na rozkaz Watykanu, niemieccy księża wysiedleni z ojczystych ziem na wschód od Odry i Nysy oraz kraju sudeckiego nie mają prawa zrękać się swych parafii i diecezji”.

Polityka Watykanu, jak i polityka całego obozu imperialistycznego godzi bezpośrednio w granice i bezpieczeństwo naszego kraju, ostrzeżenie się przeciwko niepodległości Polski. Wypływa to logicznie z całości kształtu watykańskiej polityki, która stawia na wojnę i zwraca się przeciwko wszystkim narodom, pragnąc wojny.

W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano” wystąpiło z ulubioną tezą wszystkich militarystów i zwolenników agresji, twierdząc, że „zbrojenia są jedyną drogą uniknięcia konfliktu”. A jak „Osservatore Romano” i jego mocodawcy interpretują to „unikanie konfliktu” — o tym świadczy ich stanowisko wobec agresji amerykańskiej przeciwko Korei, którą organ watykański powitał z radością, wyrażając „głębokie zadowolenie z szybkiej akcji ONZ”.

W zamieszczonym przed paroma dniami artykule na temat Japonii, „Osservatore Romano” pisze dosłownie:

„Państwa antykomunistyczne powinny za wszelką cenę przeprowadzić remilitaryzację Japonii, by móc jej użyć do walki z Koreą i Chinami Ludowymi”. Jak widać, „Osservatore Romano” jest wiernym echem „Głosu Ameryki” i pragnie rozszerzenia agresji na Chiny Ludowe.

Oto jak ocenia politykę Watykanu urzędowy dziennik włoski „Messaggero”, który w numerze z 5 stycznia 1951 r. pisał:

„Nie ma w tym nic dziwnego, że pomiędzy „doktryną Trumaną” a wypowiedziami Watykanu doszło doznego zblżenia. Nie było nic dziwnego w tym, że utworzenie wspólnoty atlantyckiej zbiegło się z rozpadaniem propagandy przeciwko komunizmowi, prowadzonej przez Watykan, i że nie jednokrotnie wezwania papieskie brzmiały jak aprobaata kroków zmierzających do wzmocnienia sojuszu atlantyckiego”.

A oto komentarz kardynała Fringsa, który produkuje w antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich i który, jak twierdzi, „czuje się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia”.

Taka polityka prowadzi Watykan. Ale nie przychodzi mu to łatwo. Świadczy o tym choćby zaambasowanie Watykanu w związku z piśmie, jakie do sekretarza stanu kardynała Mantiniego wystosował przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie. W odpowiedzi na to pismo, kardynał Mantini usiłuje bronić Watykanu przed zarzutem popierania polityki wojny i agresji. Jak bardzo pokłopotany czuł się w całej tej sprawie Watykan, dowodzi fakt, że odpowiedź kardynała Mantini ogłoszona została przez „Osservatore Romano” tylko w części. Organ watykańskiej dyplomacji wolał ukryć niektóre fragmenty pisma papieskiego sekretarza stanu przed swymi czytelnikami.

Nastawienie antypolskie cechuje całą politykę Watykanu. Oceniają i doceniają szwajcarsi niemieccy w Trizoni, zaklinając się na Watykan, kiedykolwiek tylko trzeba im argumentów dla wrogiej Polsce roboty. Zawsza, gdy chodzi o żer dla kampanii rewizjonistycznej.

W umowie z dnia 14 kwietnia 1950 r. episkopat polski wziął na się zobowiązanie czynnego przeciwstawiania się tej kampanii, w której czołowa rolę odgrywa reakcyjny kler katolicki Niemiec zachodnich. Czy episkopat polski uczynił cokolwiek, by się z tego zobowiązania wywiązać? Nie. Nie uczynił nic, tak jak nie

uczynił nic, by zrealizować pozostałe punkty umowy. Wręcz przeciwnie. Wykonywanie umowy jest sabotowane. To zaś jest wodą na młyn politycznej roboty antypolskiej naszych wrogów.

W marcowym zeszytzie organu biskupów zachodnio-niemieckich „Herder Korrespondenz — Orbis Catholicus” czytamy niezmiernie interesujące komentarz do sprawy ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Pismo nie posiada się z oburzenia, że rząd polski położył kres tymczasowości. A punktem wyjścia do jego antypolskich rozważań jest list pasterski ks. arcybiskupa Wyszyńskiego z grudnia 1950 r.

W artykule pod wymownym tytułem „Hierarchia duchowna na ziemiach niemieckich wschodu”, pisze „Orbis Catholicus”:

„W liście pasterskim, ogłoszonym z okazji świąt Bożego Narodzenia, Prymas Polski poinformował wiernych, że Nowy Rok przyniesie jeszcze większe nieszczęścia i cierpienia kościołowi. Nowe cierpienia nie dają na siebie długo czekać. Rząd polski ogłosił, że ureguluje stosunki w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich...”

Tak więc, zdaniem niemieckich szwajcarsów w sutannach, zlikwidowanie szkodliwej dla państwa i kościoła w Polsce tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oznacza „nowe cierpienia kościoła w Polsce”.

Nie pierwszy to raz wroga Polsce propaganda powołuje się na publikowane czy niepublikowane w kraju wypowiedzi dostojników kościoła katolickiego w Polsce. Episkopat zaś, wbrew umowie, nie czyni nic, by się tej wrogiej propagandzie przeciwstawić.

Episkopat uchyla się od wykonania umowy z 14 kwietnia 1950 r. W swym zaciechowaniu troszczy się przede wszystkim o politykę; nie zaś o wykonywanie funkcji duszpasterskich, ignorując interesy narodu, a począwszy polityczne episkopatu są skwapliwie wyszukiwane przez wrogów Polski.

Świadomość tego stanu rzeczy jest powszechna wśród wiernych i do ciebra nie tylko do szerokiej kół duchowieństwa polskiego, ale i do niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej.

Więcej troski o produkcję w ZPW im. Bardowskiego

Zakłady Przemysłu Węglanego im. Bardowskiego w Łodzi wypełniły plan w styczniu zaledwie w 89 proc., natomiast w lutym osiągnęły 102 proc. planu, a obecnie plan dekadowy znów nie został wykonany.

Przyczyn tych niedociągnięć należy szukać przede wszystkim wewnątrz zakładu. Musimy dobrze zdać sobie sprawę z braków i niedomagań, aby wspólnymi siłami je usunąć.

ZEA ORGANIZACJA PRACY

Dyrekcja i kierownictwo poszczególnych oddziałów mało interesują się zagadnieniami produkcji. Nie zdołano do tej pory usprawnić organizacji pracy. Np. w tkalni „D” daje się bardzo często odczuć brak wiatku. Powoduje to postój i marnotrawstwo drogocennego czasu. Widać że to ponosi kierownik tkalni, Kowalczyk. Nie potrafi on zapobiegać postojom; dopiero gdy krosno staje, rozpoczyna gorączkowe poszukiwania transportu i wiatku. Część to była, że oddział otrzymuje niewłaściwy gatunek wiatku. Nic dziwnego, tow. Kowalczyk zamawia nie kiedy nieodpowiedni watek. Dla ratowania sytuacji specjalnie zatrudnia się transport w celu dostarczenia zespołom brakującego półfabry-

tu. Zdarzało się to kilka razy w ciągu tego roku. Podobnie przedstawia się sprawa z osnowami. Na oddziale magazynowane są duże ilości osnow, lecz brakuje potrzebnych do produkcji.

Z drugiej strony majstrowie nie czuwają należycie nad naprawą krosien. Wskutek tego wytwarzane kta niny wykazują znaczną ilość błędów. Tak np. w oddziale „B” znalezione w jednej sztuce 120 błędów.

CO ROBIĄ GRUPY PARTYJNE?

Daje się też zaobserwować marno trawstwo odpadków, zwłaszcza w oddziale „D”. Odpadki węglane wyrzucane są do kotłowni lub do śmieci, a przecież można byłoby je przekazać do walcowni dla celów produkcyjnych.

Brak również dbałości o kulturę miejsca pracy. Na oddziale panuje brud, a w jednej z sal przez dziurawy dach woda w dni deszczowe leje się ciurkiem, tworząc na podłodze małe jeziorka.

CO ROBIĄ GRUPY PARTYJNE?

W tkalni „B” zdarzały się wypadki sztucznego zaniżania baz produkcyjnych. Tak było z tkaczem ob. Zwierzchowskim, który świadomie

obniżając wykonanie bazy, przypisywał winę złej osnowie, watekom, i t. p. Po sprawdzeniu okazało się, że Zwierzchowski z łatwością może wykonywać swą bazę, a nawet ją przekraczać.

Podobne wypadki zanotowano w skrajnie, gdzie niektóre robotnice przetrzącały pasy na mniejsze koła, robiąc mniej obrotów przy nowej numeracji.

W tkalni „D” uwydatnia się również brak współpracy między tkaczami. Nie przejmują się oni tym, że zerwana nitka na krosnie u sąsiada powoduje płatanie i zrywiny innych nitek. Nie wyjaśniają mniej uświadomionym pracownikom, jakie szkody wywołują tego rodzaju zaniedbania.

W wymienionych oddziałach wybrano już grupy partyjne oraz organizatorów grup związkowych. Dziwny się więc wydaje ten ich obojętny stosunek do podobnych szkodliwych zjawisk. Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o zadaniach grup partyjnych określa wyraźnie ich rolę i obowiązki w zakładach pracy. Egzekutywa organizacji partyjnej winna przeanalizować działalność grup w oddziałach. A przecież w tkalni „A” tkacze masowo schodzili się do palarni. Nieraz od 11 do 12 osób przesiadywało tam przez dłuższy okres czasu. Zdarzało się często, że tkacze wychodzili „na papierosa” w chwili rozpoczęcia przykręcania osnowy, a wracali już po przykręceniu osnowy, t. j. od 50 do 80 minut pozostawali nieobecni przy warszacie. Grupa partyjna pa trzymała przez palce na to jawne łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy.

SZKODLIWA BEZTROSKA

Trzeba stwierdzić, że również organizacja podstawowa i rada zakładowa nie interesowały się w dostatecznej mierze planem produkcyjnym i nie wnikały należycie w przebieg wykonania planu. Organizacja podstawowa musi ocenić się „z targu” i otoczyć odpowiednią opieką zdrowy element partyjny, wystąpić energicznie przeciw bumelanctwu oraz lekceważeniu obowiązków przez kierowników oddziałów.

Stale uaktywnianie członków partii, kontrolowanie ich pracy i mobilizowanie do zadań produkcyjnych pomoże nam ostatecznie przezwyciężyć trudności.

B. GŁOGOWSKI  
ZPW im. Bardowskiego.

W 30-lecie plebiscytu na Górnym Śląsku

20 marca mija 30 lat od chwili plebiscytu na Górnym Śląsku. Plebiscyt, narzucony narodowi polskiemu przez imperialistów anglo-amerykańskich, był owocem antagonizmu między imperialistycznymi mocarstwami ententy, które niewzruszenie po zakończeniu działań wojennych z imperializmem niemieckim, przystąpiły do zafartej walki o nowy podział świata, a przede wszystkim Europy. Jest to okres, w którym z szczególną siłą przejawiało się to, o czym mówił towarzysze Bierut na VI Plenum KC PZPR: „Polska stała się przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwie i choćby z pogodzenia jej kosztem katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny”.

Roman Dmowski, świadek i współuczestnik targów i konszachcót między imperialistami o nowy podział świata, po pierwszej wojnie światowej, tak opowiada o sprawie Górnego Śląska:

„Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu, prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Loyd Georgeowi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska przyznanej Polsce i na przeprowadzenie plebiscytu”.

Cóż było istotnym powodem takiej decyzji? Imperialiści anglo-amerykańscy skłonni byli oddać Górny Śląsk niemieckiej burżuazji, by szybciej mogła odbudować swoją potęgę przemysłową i wojskową i przygotować agresywną czołówkę przeciw zwycięskiej rewolucji rosyjskiej oraz, by móc wygrywać burżuazje niemiecką przeciw imperialistycznej Francji.

Francja chciała utworzyć „kordon sanitarny” przeciwko Rewolucji Październikowej, obejmującej Polskę, Rumunię, Węgry, Jugosławię i dlatego to Clemenceau, ówczesny premier Francji, przeforsował w pierwotnym traktacie traktat pokojowy decy-

zję oddania Górnego Śląska Polsce. Ale tu przystąpił do kontraktacji konkurent Francji — Wielka Brytania poparta w tej mierze przez imperialistów amerykańskich. Imperialiści brytyjscy, a zwłaszcza amerykańscy, uważali, że siła, którą się będzie można posłużyć w walce z Rewolucją Październikową są imperialiści niemieccy. Przedstawiciele Ameryki i Anglii robili też wszystko, by wzmocnić imperializm niemiecki kosztem Polski, a zwłaszcza kosztem Górnego Śląska. I wobec tego amerykański arbiter sporu brytyjko-francuskiego zmienił decyzję. Zarządzono plebiscyt.

Ludność Górnego Śląska została poddana niesłychanemu terrorowi przez berliński socjaldemokratyczny rząd Scheidemanna. Bezpośrednim dyrygentem tej zbrodniczej akcji terroru był „socialista” Hoersing.

Temu skoncentrowanemu atakowi imperialistów na Górny Śląsk burżuazja polska nie przeciwstawiła się. Lud polski na Górnym Śląsku wielokrotnie zrywał się do walki o połączenie się z ojczyzną, ale burżuazja polska, zwłaszcza czołowy reprezentant rządzący wówczas klki, Piłsudski, nie myślał nawet o udzieleniu poparcia patriotom. Z zimnym i wyrachowanym cynizmem pozostawiał ówczesny rząd polski patriotów śląskich ich własnemu losowi. Piłsudski chciał tylko wojny z rewolucją rosyjską, z robotnikami i chłopami, którzy proklamowali prawo Polski do niepodległego bytu i którzy chcieli przyjaźni współpracy z Polską.

W broszurze pt. „Kto i o co walczy na Górnym Śląsku”, wydanej przez KPRP we wrześniu 1919 r., czytamy, że wypadki rozgrywane się na Górnym Śląsku i wokół sprawy Górnego Śląska „przygotowują grunt do nowej grabieży pobitych i „zaprzyjawnionych” narodów przez rozbójniczy spisek burżuazji koalicyjnej”.

Wypadki potwierdziły ocenę sytuacji na Górnym Śląsku, dokonana

przez KPRP. Władzę zwierzchnią nad Górnym Śląskiem objęły władze koalicyjne w postaci tzw. Komisji Międzypartyszanckiej składającej się z Anglików, Francuzów i Włochów. Na Górny Śląsk wkroczyły koalicyjne oddziały wojskowe.

Burżuazja polska, dostarczając komtygent „miesa armatniego” dla walent przezeń krajowi Rad. W 1919 roku, popierany i wspomagany przez imperialistów Piłsudski rozpoczął marsz na Kijów i tym samym agresywną wojnę przeciw ZSRR.

W marcu 1921 r. odbył się plebiscyt. Ale sprawa była już przesądzona. Decyzja zapadła przy stole obrad reprezentantów imperialistycznych państw: USA, W. Brytanii, Francji, Włoch. Nie zmieniły jej także powstania śląskie. Górny Śląsk został po dzielony. Część tylko przypadła Polsce, ale już wtedy czuła opieka anglosaska sprawiła, że monopolom niemieckim było głęboko obojętne, czy ich kopalnie znajdują się w polskiej, czy też niemieckiej części Górnego Śląska. I tam i tu czuły się jak u siebie w domu. Dość powiedzieć, że autor polakożerecznych memoriałów do kanclerza Bethmanna — Hollwega, przewodniczący Oberschlesischer Berg — und Hüttenmännischer Verein oraz opolskiej Izby Handlowej, dr Williger, stał w okresie międzywojennym na czele tzw. „konwencji węglowej”, która kontrolowała cały polski przemysł węglowy. Gdy w roku 1931 ustępował ze stanowiska przewodniczącego Katowickiej Spółki Akcyjnej, zęgnął go z żalem były minister przemysłu i handlu, Hipolit Gliwiec, stawiając w mowie pożegnalnej tego starego wroga narodu polskiego za wzór do naśladowania, pracowitości i lojalności.

Nic w tym dziwnego. Polska burżuazja nie wspólnego nie miała z interesami narodu polskiego. Jej dzieje to jedno pasmo zdrady interesów na rodowych, współpracy z wrogami Polski. Dzieje walki o Górny Śląsk są jednym z niezliczonych tego przykładów.

P. M.



ZMP-ówka Janina Lewandowska jest kierowniczką powstałej niedawno młodzieżowej brigady czulichowskiej w ZPB im. Róży Luksenburg. Członkinie tej brigady wykonują swe bazy w 110-123 oboz.



# Pomoc ZPB w Zelowie w pokonywaniu trudności w dziedzinie produkcji

Zelów liczy około 6.000 mieszkańców i z wyglądu przypomina raczej dużą osadę, której punktem centralnym są Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Tu zatrudniona jest większość mieszkańców Zelowa i okolicznych wsi.

Fabryka składa się z trzech oddziałów, niezbyt oddalonych od siebie. Hale produkcyjne są duże i przestronne, czysto utrzymane, pełne światła, park maszynowy znajduje się w zadowalającym stanie. Doskonałe warunki do pracy — stwierdziłaby większość przybyłych tam z Łodzi tkaczy, czy majstrów, przywykłych do tego, że ich zakłady „dużą się”, olozone murem budynków, spośród których strzelała tylko w górę kominowa kolumna.

Również i sprawa dostatecznego dopływu sił roboczych nie przedstawia tu jakichkolwiek trudności. Gęsto zaludnione okoliczne wsie są w stanie zasopki nawet znacznie większe zapotrzebowanie na pracowników, aniżeli tego wymagają ZPB w Zelowie.

Dlatego też tym dziwniejszy musi się wydać fakt, że zakłady, aczkolwiek posiadają wszelkie obiektywne dane, choć są zakładem jednomyślnym (tkalnica), czyli znacznie łatwiejszym do prowadzenia, aniżeli wielowydzielowe, nie wykonywały w roku 1950 planu produkcji, zaś w styczniu br. wypełniły plan miesięczny tylko w 70,1 proc., a w lutym w 87,5 proc.

Tutejsze kierownictwo „usprawiedliwia” ten niepomysłny stan rzeczy liczącymi trudnościami, a to złą jakością przędzy, młodym wiekiem, a więc brakiem należytych kwalifikacji większości zatrudnionych tkaczek i tkaczy, trudnymi asortymentami towarów itp.

Oczywiście, że zła jakość przędzy wątkowej, czy osnów utrudnia tkaczom pracę, że lepiej mieć pracowników doświadczonych, niż słabiej wykwalifikowanych, że lepiej wyrabiać gazę i piótna przeszczeradło, we od „lotosu”, lub drelichu, ale żadna z wymienionych trudności (nie ma zresztą zakładu, który by na nie nie natrafiał w większym, czy mniejszym stopniu), nie powinna być wplynąć rozstrzygającą na niewykonanie planu rocznego w roku ubiegłym i planów miesięcznych w tym roku. I dlatego przyczyną należy szukać zupełnie gdzie indziej, a przede wszystkim w złym stylu pracy kierownictwa zakładu, organizacji partyjnej i związkowej oraz w niewłaściwym usposobieniu wobec zakładu Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.

I dyrektor naczelny, tow. Dominiak, stara się robić wszystko i za wszystkich. Jest dyrektorem naczelnym, technicznym, majstrem, prowadzi zebrania, dysponuje autami, organizuje kursy dla analfabetów i załatwia sto innych spraw aż do własnoręcznego dekorowania świeżej tacy włączając. A skutkiem tego, z gruntu błędnego postępowania jest taki, że ludzie tu nie rosną, że nie tworzy się odpowiedni aktyw kierowniczy, a samodzielne wydawanie dyspozycji uważane jest za „nie-szczęście”.

## BŁĘDY W PRACY ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Zakładowa organizacja partyjna liczy około 250 członków. Ale co z tego, kiedy zamiast kierować życiem zakładów, kontrolować produkcję, być współgospodarzem i organizatorem — wlecie się ona „w ogonie wydarzeń”, nie mobilizując za logi do walki o realizację zadań produkcyjnych, pracując bezplanowo.

Ten brak mobilizacji i kontroli wykonania dziennych oraz miesięcznych planów produkcyjnych ze strony organizacji partyjnej — to trzęcia z kolei zasadnicza przyczyna niewypełniania planów przez ZPB w Zelowie.

Trudno jednak obarczać winą za to wszystko wyłącznie tutejsze kierownictwo. ZPB w Zelowie nie wykonują już planów od wielu miesięcy, a Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego dobrze o tym wie, jednak, jak również o tym, że kierownictwo techniczne nie jest na poziomie, a najlepsze chęci załogi nie są w stanie zastąpić koniecznych kwalifikacji zawodowych, jeżeli na

dotadek nie stwarza się możliwości doszkalania.

O poważnych niedomoganiach w pracy tutejszej organizacji partyjnej poinformowany był także Komitet Powiatowy w Łasku, a jednak nie uczyniono nic, albo prawie nic, aby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy.

Mało tego — Centralny Zarząd obarczał Zelów specjalnie trudnymi asortymentami towarów, a zarazem kierował tam przede wszystkim jakości i nie dopilnował terminowej dostawy.

Sytuacja, trwająca tu od wielu miesięcy (pomimo pewnej poprawy na odcinku podniesienia wydajności w miesiącu ubiegłym i bieżącym) wymaga daleko idących zmian.

Trzeba przystąpić do zorganizowania szerokiej akcji szkoleniowej tkaczy, ustalić i przestrzegać form codziennej kontroli produkcji. Centralny Zarząd powinien pospieszyć zakładem z pomocą i to bynajmniej nie na drodze wydania „specjalnych dyspozycji i zarządzeń”, ale w sposób konkretny, operatywny, przez bezpośrednie instruktaż w zakładzie pracy i zastąpienie nowymi pracownikami starych kadr technicznych.

VI Plenum KC PZPR stawia przed przemysłem bawełnianym nowe, poważne zadanie. Produkcja jego musi wzrosnąć w roku bieżącym o 8 proc., musi się podnieść jakość artykułów i rozszerzyć ich asortyment, a co najważniejsze, należy obniżyć koszty własne produkcji. Od tego uzależniony jest nasz dalszy pomyślny rozwój, dalsza obniżka cen, a co za tym idzie, podniesienie się stopy życiowej mas pracujących.

Realizacja zadań gospodarczych na rok 1951, postawionych przez VI Plenum, to dalszy etap owej wielkiej, zapoczątkowanej w roku ubiegłym, bitwy o lepsze jutro.

I o tym nie wolno ani na chwilę zapominać organizacji partyjnej ZPB w Zelowie. Musi ona przewidywać dotychczasowy bezwład, wznieść swą aktywność, zarówno na odcinku produkcyjnym, jak i ideologicznym, głębiej wnikać w błędy za kłady, w sprawy ludzi, ich przygotowania i stosunek do pracy.

Organizacja partyjna, wspólnie z radą zakładową i administracją, powinna przystąpić do natychmiastowej ofensywy w zakresie podniesienia wydajności pracy i usprawnienia kontroli wykonania planu, szerzej propagować i stosować osiągnięcia przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, rozwinąć współzawodnictwo, bezwzględnie zwalczać wszelkie objawy rozluźnienia dyscypliny pracy i wroga robotę elementów kulackich, którym udało się przedostać do szeregów załogi.

Komitet Powiatowy PZPR w Łasku ze swej strony powinien baczenie śledzić przebieg tej walki i pomagać w pracy organizacji partyjnej, a by stała się ona istotnym współgospodarzem zakładu, mobilizowała do walki o plan i kierowała załogą.

— „Nie ma takich trudności, których nie potrafilibyśmy przezwyciężyć” — powiedział tow. Minc. Potwierdzeniem tego, dowodem, że załoga ZPB w Zelowie, jej organizacja partyjna i związkowa oraz kierownictwo stanęły na wysokości zadania, że potrafiła łamać wszelkie przeszkody, będzie wzrost produkcji przy równoczesnej obniżce kosztów własnych, będzie pełna realizacja dziennych, miesięcznych i kwartalnych planów produkcji.

J. KRYGIER

żyje — powiedział tow. Minc. Potwierdzeniem tego, dowodem, że załoga ZPB w Zelowie, jej organizacja partyjna i związkowa oraz kierownictwo stanęły na wysokości zadania, że potrafiła łamać wszelkie przeszkody, będzie wzrost produkcji przy równoczesnej obniżce kosztów własnych, będzie pełna realizacja dziennych, miesięcznych i kwartalnych planów produkcji.

J. KRYGIER

# Młodzieżowe drużyny parowozowe podejmują długofalowe zobowiązania

Na terenie parowozowni PKP Karsznice powstały w 1951 r. dwie nowe młodzieżowe drużyny parowozowe, które podjęły następujące zobowiązania długofalowe:

Drużyna ZMP parowozu serii Tr-21-66, w osobach maszynistów: Mieczysława Florczaka, Eugeniusza Zychlińskiego, Henryka Waszczuka oraz pomocników: Henryka Makary, Henryka Chruszcziela i Józefa Kolasy, zobowiązała się przedłużyć przebieg tego parowozu od naprawy okresowej do naprawy średniej z 35.000 do 50.000 km.

Drużyna ZMP parowozu serii

Ty-246-76, w osobach maszynistów: Romana Andruszewskiego, Bolesława Urny i Henryka Bączkowskiego oraz pomocników maszynistów: Władysława Milewskiego, Jerzego Szczerbowski i Sylwestra Cieśliewicza — zobowiązała się przedłużyć przebieg parowozu między naprawami okresowymi z 65.000 do 130.000 km.

Wymienione drużyny, biorąc przykład z innych drużyn ZMP-owskich, wspólnie z nimi podejmują zobowiązania długofalowe, przyczyniając się do realizacji Planu 6-letniego.

WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA  
ZO ZZK Łódź

# Zmiany w organizacji naczelnych władz w dziedzinie komunikacji

Sejm uchwalił niedawno ustawę o zmianie organizacji naczelnych władz w dziedzinie komunikacji. Ustawa ta powoduje do życia w miejsce istniejącego dotychczas Ministerstwa Komunikacji — Ministerstwo Kolei i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego oraz przekazuje sprawy eksploatacji dróg wodnych i żeglugi śródlądowej kompetencji Ministerstwa Żegluga.

Potrzebę reorganizacji władz komunikacyjnych stworzyły zadania, postawione przed naszym transportem i komunikacją przez Plan 6-letni. W roku 1955 przewozy towarowe wzrosną do 323 mln. ton, tj. powiększą się o 117 proc., w porównaniu z rokiem 1949, przewozy osobowe zaś obejmą 1.083 mln. osób, tj. o 104 proc. więcej, niż w roku 1949.

Realizacja tak poważnych zadań wiąże się najsilniej z koniecznością znacznego usprawnienia działalności wszystkich resortów naszej komunikacji i transportu. W kolejniakach łączy się bezpośrednio z budową nowych linii kolejowych i mostów, z odbudową torów zużytych i przystosowaniem ich do ruchu szybkiego, z przebudową i modernizacją przede wszystkim takich węzłów kolejowych, jak warszawski, katowicki i gdańsko-gdyniński, z modernizacją ruchu we wszystkich prawie ważniejszych ośrodkach kraju, przeprowadzeniem elektryfikacji niektórych linii i węzłów oraz znacznego zmniejszenia prac wyładowniczo-załadunkowych.

Jednym z naczelnych zadań komunikacji i transportu w okresie sześciolatki jest, obok sprawnego obsługiwanie dużych ośrodków przernosowych, dotarcie do wsi i zakrytych wsi mniejszych ośrodków miejskich. Realizacja tego zadania wymaga przede wszystkim budowy nowych dróg o nawierzchni twardej, przebudowania ok. 4 tys. km. istniejącej nawierzchni drogowej na typ wyższy oraz budowy mostów. Likwidacja smutnej pozostałości rządów burżuazyjnych, przyswojenie „polskiej drogi” umożliwi rozwój komunikacji samochodowej, która jako sprawniejsza i bardziej operatywna od kolejowej, łatwiej i szybciej „zdołabędzie” wsi i będzie stanowiła, obok elektryfikacji, ważny czynnik jej gospodarczego ożywienia.

Przewidziana w Planie 6-letnim krajowa produkcja samochodów ciężarowych i osobowych stworzy warunki do zapoczątkowania intensywnego motoryzacji kraju.

Znaczenie rozbudowy ulęgłej również sieć linii lotniczych, wzrośnie poważnie ilość przewozów. Przewozy lotnicze ludzi powiększą się o 95 proc., przesyłek — o 455 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Pociąga to za sobą konieczność rozbudowy dworców lotniczych, hangarów i magazynów oraz zwiększenia regularności lotów.

Szybko postępujące prace nad regulacją naszych rzek umożliwiają rozbudowę rzecznej floty żegluga.

Podział zadań Planu 6-letniego w dziedzinie transportu i komunikacji między resorty o węższym zakresie działania pozwoli na silniejsze wyspecjalizowanie ośrodków kierowniczych i wpłynie na podniesienie kultury technicznej w dziedzinie budowy i eksploatacji urządzeń komunikacyjnych. Reorganizacja władz zapewni ponadto ściślejsze powiązanie aparatu kierowniczego z terenem, przez zbliżenie urzędów centralnych do jednostek terenowych, tj. do przedsięwzięć produkcyjnych i usługowych.

Należy dodać, że podział Ministerstwa Komunikacji nie oznacza bynajmniej nadmiernej rozbudowy aparatu administracyjnego, przeciwnie — spowoduje nawet oszczędności w etatach; liczba pracowników administracyjnych, zatrudnionych w urzędach centralnych nie będzie przekraczała dotychczasowej. Likwidacja zaś ogniw pośrednich nie tylko uprości w dużym stopniu naszą administrację gospodarczą, ale równocześnie obniży jej koszty.

W. T.

# Robotnicy budowlani przekraczają normy

Żalugi i Zarząd Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC PZPR w sprawie zmniejszenia kosztów własnych, postanowiły w pierwszym i drugim kwartale bież. roku wykonywać swe normy przynajmniej w 120 proc.

We współzawodnictwie, w którym bierze udział 92 proc. załogi, indywidualne przekroczenie norm wynosi w poszczególnych grupach do 280 proc.

Grupa ciesielska pod kierownictwem Zygmunta Frydrycha wykonuje na budowie Nr 18 — 315 proc. normy, grupa murarska brygadzysty Jaranowski na budowie B-56 osiągnęła 240 procent, zaś grupa murarska Stanisława Białkowskiego przy układaniu posadzek na budowie na Poleśiu Władysławskim wykonuje 345 procent normy.

Na odbytej niedawno naradzie wytwórczej robotnicy budowlani zobowiązali się przedterminowo wykonać zadania produkcyjne, w wyniku czego zaoszczędzą ponad 153 tys. zł.

MARIAN POLEK  
Małków.

TEOFIL ZIMINSKI  
Wydział M. R.



Na Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie będzie reprezentowała Łódź tow. Józefa Szczepińska z ZPB im. Stalina. Jest ona wieloletnią przodownicą pracy, mianą aktywistką społeczną, wybitną działaczką ruchu obrońców pokoju.

## „NIKT NAS NIE DOSZKAŁA”

Młoda, 20-letnia Krystyna Wierozorek pracuje na 6 krosnach i zaliczana jest do najlepszych tkaczek w zakładzie. Pracuje tu od roku. Za wodę uczyła się zaledwie przez kilka tygodni, a potem stanęła już przy krosnach, jako samodzielna tkaczka. Wyniki uzyskuje dobre, to prawda, ale czy ktoś pomaga jej w pracy, czy doszkała ją? Nie. Wszelkie, co umie, zawdzięcza tylko sobie.

To samo stwierdzają jej koleżanki, które jednak nie wyrabiają swych baz. A dlaczego? Na to nie potrafią udzielić odpowiedzi, gdyż na błędy w ich pracy nie zwracają im uwagi ani majster, ani też żaden instruktor. Nic tedy dziwnego, że w styczniu tylko dwunastu tkaczy wyrabiali więcej niż 100 proc. bazy, a w lutym jeszcze mniej, bo zaledwie siedmiu.

W Zelowie nie prowadzi się doszkalania młodych tkaczy i tkaczek. I to właśnie stanowi, choć nie jedyną, ale bez wątpienia główną przyczynę niewykonania planów produkcyjnych. Cóż bowiem z tego, że plany zostały doprowadzone do maszyny, że na każdym krośnie wisł karta z wpisana codziennie ilością wyrobionych wątków, czy metrów, kiedy tkaczy pozostawia się bez pomocy, nie dba się o podniesienie ich kwalifikacji.

To prawda, że znaczna część tutejszych majstrów może wykazać się długą praktyką, ale o ich umiejętnościach, o poziomie całego kierownictwa świadczy nie ilość pracowniczych lat, lecz to, czy krosna są w porządku, a niestety, nie są, (choćby z tego względu, że wiele pracuje na zanizonych obrótach) oraz wyniki produkcyjne zespołu.

## BRAK ODPOWIEDNIEGO AKTYWU KIEROWNICZEGO

Część majstrów i kierownictwo techniczne źle zorganizowało pracę. Robotnicy nie są odpowiednio ustawieni, a stosunek ich do pracy bywa często zgola oportunistyczny — ot, tak „aby dzień przeszedł”. Często utyskuje się na brak dyscypliny wśród robotników, ale jak można w ogóle o tym mówić, jeśli „biuro” wykorzystuje lada sposobność, np. nieobecność dyrektora naczelnego, aby przed czasem opuścić zajęcia.

Na każdym kroku uwydatnia się tu niechęć do przedsięwzięcia samodzielnymi decyzjami, do ponoszenia odpowiedzialności.

Idźcie do dyrektora, wiech dyrektor rozstrzygnie — słyszy się tu stale.

# Powiązanie naukę z praktyką

Narada wytwórcza w Państwowej Szkole Przemysłowej przy Zakładach Przemysłu Elektrotechnicznego miała na celu zanalizowanie dotychczasowego szkolenia praktycznego uczniów. Okazało się, że kierownictwa poszczególnych zakładów pracy nie doceniają doniosłej wagi szkolenia nowych kadr fachowców. Tak np. z Zakładów Wytwórczych Transformatorów nie wydelegowano nikogo na naradę, a Zakład Wytwórczy Aparatów Telefonicznych przysłał tylko jednego przedstawiciela. A szkoda, bowiem młodzież nie jest otaczana w tych zakładach odpowiednią opieką i nie jest należycie traktowana.

Tow. Archman, dyrektor szkoły, przedstawił obecną sytuację w dziedzinie rozbudowy warsztatów szkolnych. Obecnie przygotowuje się 5 nowych działów, przeznaczonych na szkolenie młodzieży. Jednak wysiłki te napotykają na znaczne trudności. Zakłady pracy nie wykazały dostatecznego zrozumienia dla sprawy i nie przysyłały z pomocą administracji szkoły. Poza tym fabryki, mimo zapewnienia, nie przekazują szkole pracujących, których wykonanie w warsztatach szkolnych przyniosłoby dużą korzyść praktykującym uczniom.

Wypowiedzi przedstawicieli młodzieży nacechowane były głęboką

troską o praktyczne szkolenie. Wszyscy oni stwierdzili, że praktyka uczniów nie wiąże się należycie z kierunkiem nauki teoretycznej. Tak np. w poprzednio wymienionych zakładach szkolenie odbywało się bezplanowo. Uczniowie przenoszone z oddziału do oddziału, a w wielu wypadkach zatrudniano ich przy robotach gospodarczych lub transporcie wewnętrznym. W ŁZWANN A-22 uczniowie przerzucano wbrew przepisom na drugą zmianę. Młodzież narzekała również na złe traktowanie ze strony majstrów, a zwłaszcza na salowego, ob. Włodarczyka z ZWT M-3.

Mówcy młodzieżowi samokrytycznie przyznawali, że wiele winy za niedostateczny poziom szkolenia ponoszą też sami uczniowie, którzy nie zawsze przestrzegają dyscypliny pracy.

W podsumowaniu wysunęte zostały następujące wnioski: wzbudzić zainteresowanie zakładów pracy zadaniami produkcji szkolnej, stworzyć harmonogramy szkolenia praktycznego uczniów, utrzymać stałą więź zakładów pracy ze szkołą drogą wzywiania lekcji przez przedstawicieli fabryk, wpłynąć na poprawę frekwencji w warsztatach pracy przez szczegółowe sprawdzanie kontrolek szkolnych oraz zobowiązać fabryki do przekazywania szkole zbędnych remanentów, aby w ten sposób przysporzyć szkole sprzętu.

Na zakończenie młodzież samorządnie powzięła zobowiązanie zorganizowania w zakładach brygad produkcyjnych oraz „brygad lekkiej kawalerii”.

Narada wytwórcza stanowiąca punkt zwrotny w pracy nad wychowaniem nowych, twórczych kadr dla przemysłu elektrotechnicznego.

J. SZCZYGIELSKI  
PSP Przemysł Elektrotechn.

# Na nowym etapie współzawodnictwa w przemyśle elektrotechnicznym

Nowy system współzawodnictwa zobowiązaniowego, wprowadzony przed 2 miesiącami w ŁZWANN A-21, poważnie wpłynął na właściwy rozwój tej akcji.

Oparty na zobowiązaniach grupowych i indywidualnych, system ten zapewnia sprawiedliwe obliczanie premii, jest prosty i dostępny do kontroli zarówno przez kierownictwo, jak i przez każdego robotnika. Dlatego też załoga nasza z entuzjazmem przystąpiła do pracy w ramach współzawodnictwa.

Stroną organizacyjną współzawodnictwa w warsztatach zajęły się oddziałowe komitety, w skład których wchodzi przedstawiciele kierownictwa i grup związkowych. Zadaniem komitetów jest mobilizowanie do współzawodnictwa, wyjaśnianie istotnych celów tej akcji oraz otaczanie współzawodniczących troskliwą opieką.

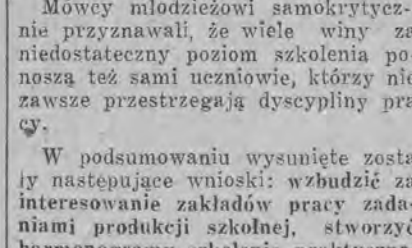
Jest to praca zaszczytna, choć trudna i odpowiedzialna. Jak dotychczas, komitety wywiązują się ze swych obowiązków, świadczy o tym

coraz większa ilość robotników, podpisujących listę współzawodniczących. Tak np. na montażu rozdzielni współzawodnictwo obejmuje 65 proc. ogółu pracowników.

Lecz obok osiągnięć na tym odcinku uwydatniają się również i niedomogania. Główną bolączką przy nowym systemie współzawodnictwa jest niedostateczne zapoznanie surowcowe. Dyrekcja, rada zakładowa i organizacja podstawowa wykazały zbyt mało zainteresowania tym zagadnieniem.

A przecież cała załoga wraz z kierownictwem wie doskonale, że jeden z poważnych czynników rozwoju współzawodnictwa stanowi właśnie terminowa dostawa materiałów na warsztatach. Braki materiałowe hamują rozwój współzawodnictwa pracy. Musi mu temu zapobiec. Zadaniem wyżej wymienionych czynników jest usunięcie braków materiałowych i stworzenie odpowiednich warunków dla dalszego rozwoju współzawodnictwa.

WŁODZIMIERZ HENIG  
ŁZWANN A-21



W POM w Rawie Mazowieckiej wyremontowane czeskosłobowe plugi są już przygotowane do orki na polach spółdzielni produkcyjnych oraz matorolnych i średniololnych chłopów.

# Komitet członkowski SOM w Boguszevicach troszczy się o sprawny przebieg akcji siewnej

W trosce o jak najsprawniejsze przeprowadzenie siewów wiosennych komitet członkowski SOM wraz z kierownictwem w gminie Boguszyce, w pow. rawsko-mazowieckim dołożył wiele starań, aby ośrodek maszynowy został jak najlepiej przygotowany do prac rolnych. Wszystkie maszyny wyremontowano przed terminem. Zawarto umowy i opracowano plan pracy.

SOM w Boguszycach posiada dostateczną ilość maszyn i narzędzi rolniczych, tak że całkowicie zasopki zapotrzebowanie swego terenu. Chłopi matorolni i średniololni nie będą zdani na łaskę bogaczy wiejskich. Celem usprawnienia pracy w wio-

sennej akcji siewnej SOM zorganizował na terenie gminy kilka punktów usługowych, co w poważnym stopniu skróci czas przerzucania maszyn do poszczególnych gromad. Maszyny zostały już rozwieszone do poszczególnych punktów. Dla zapewnienia właściwego wykorzystania maszyn, członkowie komitetu członkowskiego podzieliли między siebie pracę w ten sposób, że każdy z nich odpowiedzialny jest za jeden z tych punktów, utrzymując przy tym ścisły kontakt z kierownictwem SOM i Gminną Radą Narodową.

JÓZEF MIKINKA  
Boguszyce



## Zebrań Komitetu Odbudowy Stolicy

W sali konferencyjnej Prezydium MRN odbyło się w ub. tygodniu zebranie ogólne, na którym wyłoniono nowy zarząd Komitetu Odbudowy Stolicy. Prezesem Komitetu wybrany został tow. Tadeusz Pintera.

Jednocześnie omówiono sprawę utworzenia Komitetów Zakładowych, które rozpoczną akcję zbioru funduszy wśród pracowników na nowych zasadach dobrowolności i powszechności zadeklarowanych składek.

W najbliższym czasie przewidziane są liczne imprezy dochodowe na cele odbudowy Warszawy.

## KRONIKA RADOMSKA W PRZEDNIU WYBORÓW DO RADY ZAKŁADOWEJ w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska”

Za kilkanaście dni — 6 kwietnia br., załoga Zakładów Przemysłowych „Komuna Paryska” w Radomsku, przystąpi do wyborów do nowej rady zakładowej. Obecnie odbywają się wybory do 9 rad oddziałowych. Na zebraniach wyborczych pracownicy analizują dotychczasową działalność na odcinku związkowym. Na podstawie dotychczasowej pracy rady zakładowej i jej komisji wyciągają wnioski na przyszłość — analizują osiągnięcia i braki działalności grup związkowych i mężów zaufania na poszczególnych oddziałach produkcyjnych.

Jak wynika z dyskusji na poszczególnych zebraniach wyborczych rad oddziałowych, w pracy związkowej obok niewątpliwych osiągnięć, istniały liczne niedomagania.

Stwierdzić należy, że zarówno rada zakładowa jak i mężowie zaufania wiele wysiłku i pracy włożyli w walkę o podniesienie wyników produkcyjnych. Dzięki właściwej pracy rady zakładowej, grup związkowych i mężów zaufania, załoga przedterminowo przystąpiła do pracy na nowych normach produkcyjnych, a ostatnio przeszła na nową formę współzawodnictwa pracy.

Dzięki współzawodnictwu, wydajność zakładów wzrosła ostatnio w stosunku do miesiąca grudnia ubiegłego roku — o 4 proc.

Dobrymi wynikami wykazał się może rada zakładowa jak i grupy związkowe na odcinku walki z analfabetyzmem. Dzięki kontroli kursów początkowej nauki i interesowaniu się postępiami kursistów, analfabetyzm w Zakładach Przemysłowych — „Komuna Paryska” został całkowicie zlikwidowany przy końcu następnego miesiąca.

Brakiem dotychczasowej pracy rady zakładowej była niedostateczna kontrola działalności poszczególnych komisji, z których wiele nie przejawiało prawie żadnej działalności. Niedostatecznie byli również instruowani mężowie zaufania, z którymi rada zakładowa nie urządziła regularnych zebrań. Ponadto w dotychczasowej pracy związkowej w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska” odczuwano się brak powiązania i ścisłej współpracy w działalności poszczególnych komisji, mężów zaufania i rady zakładowej.

Przed zbliżającymi się wyborami do rady zakładowej w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska”, należy, aby aktywny związkowy i partyjny dokładnie przeanalizował do datnie i ujemne strony pracy związkowej i opracował wytyczne, które by pomogły przyszej radzie zakładowej całkowicie wyeliminować do tychczasowe braki i niedociągnięcia.

Przed zbliżającymi się wyborami do rady zakładowej w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska”, należy, aby aktywny związkowy i partyjny dokładnie przeanalizował do datnie i ujemne strony pracy związkowej i opracował wytyczne, które by pomogły przyszej radzie zakładowej całkowicie wyeliminować do tychczasowe braki i niedociągnięcia.

W trosce o podniesienie warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, zainstalowano ochronę na maszynach na oddziale druciarni oraz usunięto w ostatnim czasie cały szereg drobnych uchybień w zakresie BHP.

W roku bieżącym zaprojektowane jest przeprowadzenie całkowitej sieci wentylacyjnej na terenie wszystkich hal produkcyjnych.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

## PSS w Radomsku obniża koszty własne

Najważniejszym zagadnieniem w bieżącej działalności PSS w Radomsku była sprawa obniżenia kosztów własnych. W wyniku szeregu zastosowanej akcji oszczędnościowej, zlikwidowano istniejące w niektórych działach przestoje personalne, dokonano reorganizacji pracy w placówkach wytwórczych, przenosząc między innymi rozrzuconą w pięciu punktach produkcję masarską do dwóch, a w najbliższej przyszłości do jednego warsztatu centralnego.

Zastosowano z inicjatywy pracowników oszczędne gospodarowanie mąką przy wypieku, co dało w krótkim czasie 7.200 kg. mąki 60-procentowej do produkcji przy zamkniętym magazynie. Zmniejszo również zużycie węgla w piekarniach, masarni, wtywni wód gazowych i zakładach zbiorowego żywienia.

W toku reorganizacji znajduje się współzawodnictwo pracy, co łącznie z właściwym przedstawieniem personelu sklepowego powinno w poważnym stopniu wpłynąć na dalszą obniżkę kosztów własnych przedsiębiorstwa.

Należy także do zarządku, że ożywi się również działalność komitetów członkowskich.

W dziale socjalnym czynione są przygotowania do akcji kolonijnej dla dzieci pracowników. Ruszyła także z marowego punktu sprawa uruchomienia świetlicy: uzyskano lokal i odpowiednio fundusze, tak, że w najbliższych dniach rozpoczyna się roboty remontowe i w dniu 1 maja świetlica zostanie oddana do użytku pracowników.

Dział handlowy zamierza usprawnić pracę sklepów owocarsko-warzywniczych, które ciągle jeszcze nie wypełniają we właściwym zakresie zadania zaopatrzenia ludności w warzywa i ziemniaki.

Sklepy masarskie zaopatrzone będą jeszcze w bieżącym tygodniu w rozszerzony znacznie asortyment wedlin. Zamiat produkowanych dotychczas najprostszymi gatunków kiełbas, ukażą się w sklepach PSS liczne i nowe gatunki specjalnie, starannie przygotowanych wedlin.

Sklepy masarskie zaopatrzone będą jeszcze w bieżącym tygodniu w rozszerzony znacznie asortyment wedlin. Zamiat produkowanych dotychczas najprostszymi gatunków kiełbas, ukażą się w sklepach PSS liczne i nowe gatunki specjalnie, starannie przygotowanych wedlin.

## Osiągnięcia Spółdzielni Inwalidów „Wyrwałość”

Jednym z najmłodszych zakładów drobnej wytwórczości na terenie Radomska jest Spółdzielnia Inwalidów „Wyrwałość”. Rozpoczęła ona swoją działalność od produkcji obuwia i pantofli nocnych. W projekcie był dział wyrobów metalowych, jednak brak odpowiednich pomieszczeń stanął temu na przeszkodzie.

W ciągu roku zaszły zmiany na lepsze. Spółdzielnia otrzymała nowe lokale i zwiększyła zakres działania. Obecnie inwalidzi wyrabiają, poza obuwem — łańcuchy, wędzidła i pralki, prowadzą dział inroligatorski, szyją z odpadków tekstylnych zabawki.

## Kontrola kopców z ziemniakami

Prezydium GRN przeprowadzają kontrolę kopców z ziemniakami w gromadach powiatu. Szybka kontrola ma na celu przekazanie w odpowiednim czasie ziemniaków, które źle przetrzymały dotowanie i nie nadają się do konsumpcji.

Rolnicy powinni we własnym interesie zająć się najrychlej tą sprawą, aby uniknąć strat z powodu spóźnionych dostaw ziemniaków do przerobu.

Wyroby inwalidzkie stoją na wysokim poziomie wykonania, zwłaszcza obuwie, produkowane ręcznie. Nie też dziwnego, że większość wytwórczości spółdzielni zbywana jest na miejscu za pośrednictwem PDT, PSS i PZGS.

Spółdzielnia zatrudnia 86 pracowników, w tym 70 inwalidów. W najbliższym okresie ilość pracowników znacznie się powiększy. Nowy prezes zarządu, tow. Wincenty Paweł, projektuje zorganizowanie dalszych działów i rozbudowę istniejących. Na pierwszym planie znajduje się dział krawiecki, męski i damski, w którym pracować będzie 15 maszyn. Rozszerzy się również inroligatornia z produkcją brulionów, skoroszytów, tezek i segregatorów. W dziale wyrobów metalowych znajdzie się wyrob siatek, zmywaków drucianych i siatek do gospodarstwa domowego.

Realizacja tych planów pociąga za sobą konieczność rozbudowy pomieszczeń, dlatego też spółdzielnia zamierza ustawić duży barak na terenach dawnego Domu Starców, przy ulicy 16 Stycznia.

Pracownicy i zarząd spółdzielni chcą wypełnić swoje zadanie produkcyjne w zakresie zaopatrzenia terenu w artykuły drobnej wytwórczości.

## Kontraktacja roślin na ukończeniu

Pow. radomszczański przeprowadził planowo tegoroczną kontraktację roślin. W niektórych działach plan został wykonany z poważną nadwyżką. Dobrze przedstawia się kontraktacja warzyw, przeprowadzona przez Centralne Ogrodnictwo, co pozwala się spodziewać zlikwidowania pewnych braków w zaopatrzeniu Radomska, jakie miały miejsce w r. ub.

Znaczenie lepsze wyniki dała również kontraktacja ziół i roślin przemysłowych. Do 10 bm. zakończyły całkowicie akcje gminy: Dmenin, Kobieli Wielkie, Pajęczno, Brudzice, Dobryzycy i Kaniepol. Na szarym końcu znalazły się gminy: Zamoście, Wielgomłyn i Kłomnice.

## Brygady młodzieżowe w Belchatowie

Poważną rolę w ruchu współzawodnictwa pracy w Belchatowskich Zakładach Przemysłu Bawelnianego odgrywają brygady młodzieżowe. Młode robotnice i robotnicy zorganizowani w brygadach produkcyjnych poszczycić się mogą poważnymi sukcesami, przez wyścigami niejednokrotnie osiągnięcia starych, doświadczonych robotników.

Przed niedawnym czasem, z inicjatywy miejscowego koła ZMP, powstały tutaj dwie nowe młodzieżowe brygady produkcyjne: jedna z nich nazwana została imieniem Janka Krasickiego, druga — to brygada im. Róży Luksemburg. Od dnia 1 marca obie brygady zatrudnione są w nowo uruchomionym oddziale, obsługującym 42 krosna.

Na uwagę zasługują zobowiązania produkcyjne młodzieży Belchatowa, która z okazji Międzynarodowego Dnia Młodzieży, wyteżoną pracą dała wyraz najpełniejszy międzynarodowemu hasłu o pokój.

## KRONIKA PIOTRKOWA Kurs kandydatów na sklepowych GS w powiecie piotrkowskim

Zgodnie z planem szkolenia na rok bieżący, piotrkowski PZGS zorganizował we własnym ośrodku szkoleniowym w Piotrkowie, przy ul. Stalina 63, tygodniowy kurs dla kandydatów na sklepowych GS w powiecie piotrkowskim. W kursie bierze udział 32 uczestników, rekrutujących się z córek i synów małorolnych chłopów i robotników wiejskich.

Wszyscy kursanci mają już poza sobą praktykę sklepową w więkskim handlu uspołecznionym. Obecnie pogłębiają swe wiadomości ideologiczne i zawodowe. Na kursie prowadzone są wykłady na temat roli i zadań gminnej spółdzielni, arytmetyka handlowa, rachunkowość, organizacja pracy i inne.

Na zakończenie kursu odbędą się egzaminy kwalifikacyjne. Po zakończeniu absolwenci zostaną zaangażowani do pracy w tych

sklepach G. S., które najbardziej odczuwają brak fachowego personelu.

— Jest to młody i uczciwy element, który w pełni odpowie zadaniom stawianym personelowi uspołecznionego handlu wiejskiego — oświadcza kierownik szkolenia ob. Gromulski.

— Wyżyczenie i warunki mieszkaniowe mamy doskonale — spieszą z wiadomością kursantki. Znajdujemy tutaj zyczliwość, zrozumienie i dobrą radę. Ten kurs powinien ukończyć wszystkie sklepowe — oświadcza ob. Kaniwska z Kamińska.

— Żeby być dobrym sklepowym trzeba być nie tylko fachowcem, ale i świadomym obywatelem. Funkcja sklepowego nie polega bowiem wyłącznie na ekspedycji niu klientów. Sklepowy G. S. to pionier handlu uspołecznionego na wsi, który jednocześnie ma przed sobą zadanie agitatora, mobilizującego wieś do wykonania zadań Planu 6-letniego i uświadamiania chłopów o konieczności przebudowy struktury wsi polskiej z gospodarki indywidualnej na zespolową — dodaje 20-letni ob. Stanisław Trenda ze wsi Ręczno.

— Na przykładzie handlu uspołecznionego, który wyrwał chłopów biedniaka i średniaka z objęć spekulanta i bogacza wiejskiego, chłop musi widzieć wyniki pracy spółdzielczej i wyższość jej form i treści nad pracą jednostki — stwierdza ob. Maria Plucińska ze wsi Drużbice.

Tak pojmują swą przyszłą pracę wszyscy uczestnicy kursu szkolenia zawodowego piotrkowskiego PZGS. Nie jest ten kurs dla nich

ostatnim. Będą niejednokrotnie jeszcze powoływani na kursy, by uzupełniać swą wiedzę i zdobywać coraz wyższe kwalifikacje za wodowe.

— Podobny kurs skończą w przyszłości wszyscy pracownicy sklepowi G.S. Zyskanie uczciwego świadomego i wykwalifikowanego pracownika, to zdobycie trwałej i zdrowej podstawy handlu uspołecznionego na wsi — powie dział kierownik kursu, ob. Gromulski. — Tego czynnika brakowało nam dotąd. Organizowane przez P.Z.G.S. kursy uzupełniają te braki. M. K.

## Rozwój Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Piotrkowie

Powiatowy Zakład Mleczarski w Piotrkowie obejmuje swą działalnością miasto Piotrków i Belchatów, osadę fabryczną Moszczenice i osady Gorzkowice i Kleszczów. Na terenie Piotrkowa, Zakład Mleczarski prowadzi już 6 sklepów na białych przeważnie w dzielnicach robotniczych naszego miasta oraz sklep z nabiałem w Moszczenicy i Belchatowie. Zadaniem tych placówek jest zaopatrzenie świata pracy w artykuły nabiałowe, jak: sery tyłczykie, masło, śmietanę, twaróg i jajka.

W roku bieżącym projektowane jest uruchomienie dwóch dalszych sklepów z nabiałem w Piotrkowie. W ciągu najbliższych tygodni Powiatowy Zakład Mleczarski uruchamia drugi z kolei bar mleczny w naszym mieście, który będzie się mieścił w dzielnicy robotniczej, w pobliżu hut szkła „Hortensja” i „Kara”, w lokalu przy ulicy Gene-

## Zobowiązanie kierownictwa piotrkowskiej Rozdzielni PPK „Ruch”

Na odbytej ostatnio w Łodzi odprawie wojewódzkiej kierowników Rozdzielni PPK „Ruch”, kierownik piotrkowskiej placówki komisja woj. przedsiębiorstwa zobowiązała się jako pierwsze w okręgu łódzkim do rozprawiania prasy codziennej i perłowej w terenie powiatu piotrkowskiego poprzez sieć sklepów detalicznych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Otrzymały już prasę sklepy spożywcze GS w Sulejowie i tamtejsza gospoda ludowa. W dalszym ciągu przewidziane jest komisyjne rozprawianie prasy poprzez inne sklepy we wszystkich gminach i osadach powiatu piotrkowskiego. Wyjątek stanowią będą Gorzkowice, gdzie istnieje już kiosk prasowy i Kamięski, gdzie taki kiosk otwarty

będzie w najbliższych dniach.

Oprócz sklepów GS, które spełniać będą rolę stałych punktów kolportażu komisowego, projektuje się również kolportaż lotny we wsiach, szczególnie w niedziele i święta, kiedy sklepy GS „Samopomoc Chłopska” są nieczynne. K.

## Ul. Legionów przemianowana na ul. im. J. Dąbrowskiego

W związku z 80 rocznicą Komuny Paryskiej odbyła się w Piotrkowie uroczystość przemianowania jednej z głównych ulic miasta — ul. Legionów, na ulicę jednego z bohaterów Komuny Paryskiej, gen. J. Rosława Dąbrowskiego.

## Ze sportu

### Zwycięstwo II Gimm. Żeńskiego

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Piotrkowie finałowe spotkania o mistrzostwo okręgu w piłce siatkowej, w grupie wojewódzkiej szkół średnich. Z biorących udział w turnieju 24 drużyn do finału zakwalifikowały się 4 drużyny, które spośród siebie wyłoniły mistrzów i wicemistrzów okręgu.

W siatkówce żeńskiej mistrzostwo zdobył SKS II Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego z Piotrkowa, pokonując drużynę tomaszowskiego Gimnazjum Żeńskiego 2:0 (15:13, 15:13). W siatkówce męskiej zwyciężyła drużyna SKS Gimnazjum Ogólnokształcącego z Wielunia przed Łowiczem. Stosunek setów 2:0 (15:9 i 15:7).

W rozgrywkach tenisa stołowego zwyciężył walkowerem Tomaszów, na skutek niestawienia się ping-pongistów szkolnych ze Zgierz.

Zwycięzcy spotkań otrzymali z rąk naczelnika Wydziału Oświaty Prezydium WRN i przewodniczącego PKKF cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego. W ramach rozgrywek eliminacyjnych do spartakiady spotykają się oni w grupie wojewódzkiej z mistrzami Łodzi.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje drużyna siatkówki II Gimnazjum Żeńskiego z Piotrkowa, która ze względu na wyjątkowo młody wiek i dobre wykształcenie swoich zawodniczek ma dużą przyszłość przed sobą.

W siatkówce żeńskiej mistrzostwo zdobył SKS II Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego z Piotrkowa, pokonując drużynę tomaszowskiego Gimnazjum Żeńskiego 2:0 (15:13, 15:13). W siatkówce męskiej zwyciężyła drużyna SKS Gimnazjum Ogólnokształcącego z Wielunia przed Łowiczem. Stosunek setów 2:0 (15:9 i 15:7).

W rozgrywkach tenisa stołowego zwyciężył walkowerem Tomaszów, na skutek niestawienia się ping-pongistów szkolnych ze Zgierz.

Zwycięzcy spotkań otrzymali z rąk naczelnika Wydziału Oświaty Prezydium WRN i przewodniczącego PKKF cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego. W ramach rozgrywek eliminacyjnych do spartakiady spotykają się oni w grupie wojewódzkiej z mistrzami Łodzi.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje drużyna siatkówki II Gimnazjum Żeńskiego z Piotrkowa, która ze względu na wyjątkowo młody wiek i dobre wykształcenie swoich zawodniczek ma dużą przyszłość przed sobą.

### Co usłyszymy przez radio

11.50 „Głos mają kobiety”, 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.15 Aud. dla wsi 13.30 Aud. szkolna, 14.10 Muzyka, 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych, 14.50 Gra zespołu „A. Wierca” 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Piosni hiszpańskie, 16.10 „Horyzonty Techniki”, 16.20 Muzyka symfoniczna P. Czajkowskiego, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Kon-

cert solistów, 17.45 Audycja dla młodzieży, 18.00 Skrzynka racjonalizatorów, 18.10 „W naszej świetlicy”, 18.30 „Z teatrów łódzkich”, 18.40 Pieśni masowe polskie i radzieckie, 19.00 „Wszelchnia Radiowa”, 19.20 Koncert orkiestry PR, 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. rozrywkowa, 22.25 Muzyka tańeczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

## OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację, ZGUBIONO praw. Zaw. Słuszywo jazdy II kat., Zdrowia, Próchnicwyd. przez Waj. ki Mieczysław, 60 Łódźcie, legitymację, związkowa, Myszkowski Kazimierz 63

ZGUBIONO legitymację, wystawioną przez PZPB Moszczenica, na nazwisko Krysińska Zofia, wiosk sublokatorskiego Garomia Nowa, w Piotrkowie, Wiapow. Piotrków domosć: kiosk na Tryb. 61lorzeciwko Sada.

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju sublokatorskiego w Piotrkowie, Wiapow. Piotrków domosć: kiosk na Tryb. 61lorzeciwko Sada.





Co pisało prasa łódzka w dniu 20 marca 1931

**GRUŻLICA NISZCZY MŁODZIEŻ SZKOLNĄ**

Gruźlica — choroba proletariatu — donoszą gazety — zbiera obfite żniwo wśród młodzieży, będącej w wieku szkolnym. W szkołach powzecznych stwierdzono gruźlicę w rozmaitej postaci u każdego piątego dziecka. Na zbadanych ogółem 50 tysięcy dzieci — 1033 miało otwartą gruźlicę płuc, 2751 dziećmi gruźlicę zaawansowaną — 300 cierpiało na gruźlicę kęsi. Ponad pięć tysięcy dzieci było w różnych stopniach zarażonych tą straszną chorobą.

Gazety nawołują władze i komitety rodzicielskie do zwrócenia bacznej uwagi na warunki domowe uczniów, sposób odżywiania się itd.

**AFERA SPIRYTUSOWA W TOMASZOWIE**

Na teren Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu przybyła komisja, złożona z kilkunastu rewidentów skarbowych.

Właściciele fabryki zostali oskarżeni o spekulowanie spirytusem, przeznaczonym wyłącznie do produkcji.

**MISS WĘGRY — OKAZAŁA SIĘ MEZCZYZNA**

Ostatnio arystokracja węgierska urządziła w Budapeszcie konkurs piękności, połączonej z wyborem „królowej piękności”.

Po dokonaniu wyboru „królowa piękności” — zaprezentowana na estradzie szybkim ruchem zrzuciła perukę i okazała się mężczyzną. W ten sposób jeden z młodych aktorów węgierskich zakpił z bogatej publiczności.

**MOBILIZACJA OSŁÓW I MUŁÓW W PORTUGALII**

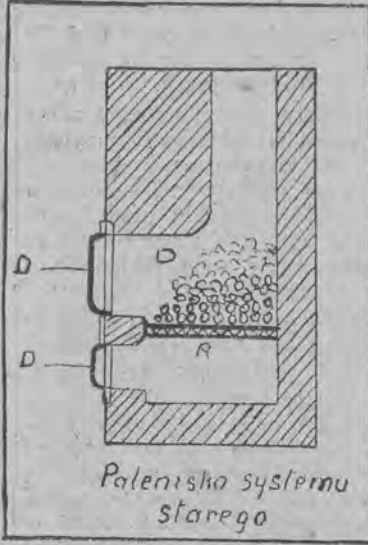
Portugalskie ministerstwo poczty i telegrafów zmobilizowało kilka tysięcy mułów i osłów, które mają przewieźć pięć milionów pocztówek imienninowych dla Piłsudskiego.

Osły przetransportują owe „podarki imienninowe” sprzedawane pod tęporem w Polsce — do portu, skąd wyruszy specjalny statek na Madere, gdzie gości Piłsudski.

**Zmniejszajmy zużycie węgla**

**Oszczędnościowe palenisko U-Z**

Możliwość oszczędzenia poważnych ilości węgla istnieją nie tylko w przemyśle, ale i w większości gospodarstw domowych. Na przykład w Łodzi przynajmniej połowa po-



mieszczeń mieszkalnych i biurowych ogrzewana jest przy pomocy pieców kafłowych. Piece te pochłaniają dużo paliwa, a spalany w nich

węgiel musi być grubszego gatunku. Sprawność ich, to jest możliwość wykorzystania ciepła, zawartego w węglu, jest bardzo niska, co pociąga za sobą zwiększenie zużycia paliwa. Pochodzi to stąd, że ze względu na budowę paleniska, nie zmieniają zresztą od stuleci, nie ma ni praktycznie wpływu na sam proces spalania się węgla i wytwarzania w jego trakcie bardzo wartościowej gazy, tzw. części lotnej, uchodzącej nie wykorzystanej do kominów.

Przewrót na tym odcinku wprowadza dopiero pomysł racjonalizatorski inż. Ursna i Zwierzyckiego, którzy zbudowali nowy typ paleniska do pieców (nazwany U-Z), który może być z pełnym powodzeniem zastosowany do pieców kafłowych, kuchennych i łazienkowych.

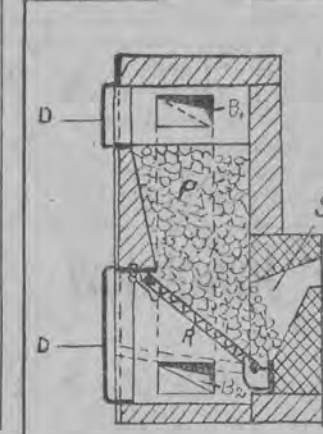
Na czym polegają dodatnie cechy nowego paleniska?

Przede wszystkim gwarantuje ono bezdymne i prawie całkowite spalanie węgla, umożliwia stosowanie jako paliwa węgla z gatunku „groszku” i „grysku”, węgla brunatnego, a nawet miálu, (a więc gatunków najtańszych), zmniejszając zarazem zużycie o 15 proc., przy czym piec nagrzewa się znacznie szybciej, mocniej i o wiele dłużej utrzymuje ciepło.

Założenie nowego typu rusztów wymaga również pewnej przebudowy wnętrza pieca. Nie jest to jednak sprawa skomplikowana, ani też kosztowna i po odpowiednim przestrojeniu może to zrobić każdy zdun.

System palenia przy palenisku U-Z jest następujący: — Ruszt opuszcza się do pozycji poziomej, nakłada nieco drewna i podpada, podnosząc następnie ruszt do góry. Po

odpowiednim rozpaleniu się drewna, przez górne drzewiczki nakłada się węgiel i zamyka je. Po godzinie do trzech, zależnie od paliwa, którego



Palenisko systemu U-Z

używamy, zamyka się dolne i górne drzewiczki pieca, po uprzednim uregulowaniu dopływu powietrza. Kształtki szamotowe do obudowy

paleniska produkowane są przez Zjednoczenie Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach, a ruszty w Zakładach Dyrekcji Przemysłu Miejskiego w Krakowie. Palenisko U-Z zostało już zastosowane w wielu domach robotniczych na terenie Śląska, gdzie całkowicie zdało egzamin.

Trzeba, aby paleniskiem U-Z zainteresowały się również przedsiębiorstwa remontowo-budowlane na terenie Łodzi i województwa, stosując je przy przebudowie starych pieców ogrzewawczych i co zwróćno w pomieszczeniach mieszkaniowych, jak i w instytucjach nie posiadających centralnego ogrzewania. Przy minimalnym nakładzie kosztów pozwoli to na zaoszczędzenie znacznych ilości węgla i na zużycie pośledniejszych jego gatunków.

J. K.

Objaśnienie rysunków:

P — komora zasypowa, S — komora płomieniowa, obudowana cegłą szamotową, R — ruszt ruchomy, D — drzewiczki zaopatrzone w wietrzniki, górne służą do dokładania paliwa, dolne zaś zamykają popielnik, B — kanały boczne.

**Na półce z książkami**

**Dwa światy**

Podobnie jak to dziś czynią imperialiści amerykańscy, Hitler, gotując się do zbojczyjej wyprawy przeciwko Związkowi Radzieckiemu, poszu kiwał usilnie taniego „mięsa armatniego” i oferował w zamian swoim kontrahentom rozmaite zamki na łódzie w przyszłej „nowej Europie”. Wśród tych hitlerowskich satelitów znalazły się też, jak wiemy, Węgrzy Horthy'ego; dywizje faszystowskie węgierskie pomazały razem z Wehrmachtem na wschód, aby zająć tam — w ostatecznym rezultacie — wszystkich kłes generalnych katastrofy militarnej i krwi wielu tysięcy żołnierzy przypiecznionych dzieje niesławnej „krucjaty”.

O tych właśnie sprawach mówi opowiadania Juliusza Haya\*, węgierskiego pisarza-rewolucjonisty, autora wielu wybitnych dzieł scenicznych, spośród których historyczny dramat „Bóg, cesarz i chłop” grany był z dużym powodzeniem w ub. roku w Warszawie. Lata 1935-1945 przeżył Hay w Związku Radzieckim, miał możność zapoznać się z historią najazdu faszystowskiego w ogóle oraz z rolą, jaką w tej inwazji odegrali węgierscy trabanici.

Polem obserwacji Haya jako autora tych opowiadań jest przede

wszystkim środowisko oficerskie armii Horthy'ego — i to nie na froncie, lecz na dalekich tyłach, gdzie oddziały węgierskie pełnią służbę garnizonową i etapową.

Panowie oficerowie armii faszystowskiej, rekrutujący się głównie spośród mniej lub więcej zamożnej burżuazji, na front bynajmniej się nie spieszą. Wolą zarabiać na order i awanse, walcząc z partyzantami, albo po prostu ze spokojną ludnością na zapleczu. Egzystencja tych „bohaterów” z dalekich etapów jest całkiem nieskomplikowana i monotonna: pijanstwo, hulanki, wzajemne intrygi i animozje oraz okrucieństwa, dokonywane za przykładem hitlerowskich „mistrzów” na ludność cywilną — oto wszystko, co wypełnia dni i noce oficerów armii Horthy'ego.

Hay, charakteryzując swych umiudrowanych „bohaterów”, nie kontentuje się odwrozczeniem ich kuasi — frontowego, służbowego życia. Za pomocą zręcznych powiazań fabularnych autor opowiadań uzupełnia charakterystykę licznymi szczegółami domowej, rodzinnej, warstwej i klasowej egzystencji tych poruczników, kapitanów i majorów. Dzięki temu właśnie otrzymaliśmy obraz pełny i wielostronny; dzięki temu możemy zrozumieć, że to, co czynią ci ludzie, jako okupanci wojenni, nie jest bynajmniej działaniem przypadkowym i spontanicznym, lecz ma swe głębokie uwarunkowa-

nie w całej ich przeszłości, w warunkach ich pochodzenia i wychowania, w ich tendencjach społecznych i światopoglądowych.

Temu światu faszystowskich oficerów, bezdusznych i bezmyślnych, przeciwstawił Hay świat ludzi radzieckich, którzy w najcięższych okolicznościach wojny i okupacyjnego terroru umieją zachować postawę pełną patriotyzmu, ofiarności i godności wewnętrznej. Kulminacyjnym punktem tej konfrontacji jest rozmowa „łowcy partyzantów” — podporucznika Gaspara, z prostą dziewczyną radziecką — Niną Kowalenko, pomawiana o działalność konspiracyjną. — „Nasz świat jest tak urządzony — mówi Gasparowi Nina — że w każdym człowieku przejdzie, czy później wychodzi na jaw to, co w nim tkwi najlepszego. Wasz zaś świat jest tak urządzony, że prędzej czy później wydobycza z ludzi wszystko co najgorsze”.

Opowiadania Haya przeniknięte są nie tylko umiłowaniem prawdy, siusności, sprawiedliwości i praw człowieczeństwa, ale również wolą obrony tych wszystkich najwyższych dóbr ludzkości, na które cychał ongi topór faszystowski, tak jak dziś cychają „atlantycy” spiskowcy. Ideowe i artystyczne wartości opowiadań Haya są nieprzeciętnej miary, toteż lektura ta daje głęboką i istotną satysfakcję. Przekład polski — bardzo poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI



Na zaproszenie Wszzechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wyjechali na trening do Moskwy nasi hokeiści.

Na zdjęciu: kapitan drużyny hokejowej CWKS Włocławek wymienia przed meczem proporczyk z kapitanem drużyny moskiewskiej.

**Kronika sportowa**

**Wielki sukces zawodników radzieckich w biegu „L'Humanite”**

PARYŻ. Doroczny międzynarodowy bieg na przełaj, organizowany przez organ Komunistycznej Partii Francji „L'Humanite”, zakończył się wielkim sukcesem biegaczy radzieckich, którzy zarówno w konkurencji męskiej, jak i żeńskiej zajęli po 8 pierwszych miejsc.

Bieg rozegrany 18 bm. w Łasku Vincennes zgromadził na starcie ok. 5 tys. zawodników i zawodniczek z ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Francji.

Bieg męczyzn na dystansie 10 km wygrał Siemionow ZSRR, w czasie 29:11,0 min. przed Waninem ZSRR 29:13 i Kazancem ZSRR 29:24. Pięć dalszych miejsc zajęli również

biegacze radzieccy, a na 9 znalazł się Węgier Szilagy — 30:00.

W biegu kobiet na dystansie 2 tys. m zwyciężyła Zajcewa ZSRR, w czasie 7:20,0 min. przed Owsiankową ZSRR 7:25 i Sokolową ZSRR 7:38. Pięć następnych miejsc zajęły zawodniczki radzieckie. Na 9 miejscu znalazła się Węgierka Bleha w czasie 7:55.

**Łodzianie zwyciężyli we florecie**

Półfinałowe zawody szermiercze o tytuł mistrza Polski trwały w niedzielę bardzo długo. Dziś podajemy wyniki we florecie i szpadzie.

We florecie sukces odniósł łodzianin z „Kolejarza”, „Banias” zdobył pierwsze miejsce przed Kuszewskim „Stal” (Wrocław), Przedzickim CWKS i Czajkowskim „Budowlani” (Kraków). Dajwłowski uplasował się dopiero na 6 miejscu. Drużynowo pierwszą lokatę zdobył „Kolejarz” 11 pkt., przed „Budowlanymi”, również 11 pkt., „Stal” 8 pkt. i CWKS 6 pkt. Pierwsze miejsce przypadło Banasiowi, dopiero po dogrywce z 16-letnim Kuszewskim ze „Stali”, który jest przedmiotem w nauce i talentem szermierczym.

W szpadzie najlepiej spisał się Przedzicki, nie przegrywając żadnego spotkania.

Dalsze miejsca zajęli: Suski, Laszkowski, Ostankowicz, Zawadzki, Krzywicki i wreszcie dwa ostatnie miejsca zajęli łodzianie: Bachman i Kazmierczak.

**Z życia Z. K. S. „Widzew”**

Kierownictwo sekcji bokserskiej WZKS „Widzew” zawiadamia, że we wtorek, dnia 20 marca rb., o godzinie 18, w hali sportowej, przy ulicy Armii Czerwonej 80-82, odbędzie się zebranie wszystkich zawodników tej sekcji.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich zawodników o-bowiązkowa.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej WZKS „Widzew” zawiadamia, że treningi odbywają się w hali sportowej, przy ulicy Armii Czerwonej 80-82, we wtorek i czwartki, od godz. 18.

Wywają się zawodników do regularnego uczęszczania na treningi.

Oczywiście, że prowokacją, bo księga z ambony — wiemy, którzy — składają to wszystko na karb socjalistów. „So-cjaliści strzelają, socjaliści dają się strzelać, wszystkimu winni socjaliści itd.”. Wiesz, że mimo woli nieraz mówi się o odwadze, że są tacy, nawet próbują, choć im przeszkadzamy, organizować odwet. Zdarza się, że ktoś strzelił we własnej obronie. Wówczas rodmuchuje się to, pisze się o tym w gazetach, mówi się o tym na wiecach i w kościołach. A dziesiątki ofiar postrzelonych z poświęconych brauningów zbywa się w urzędowych rubrykach kroniki łódzkiej. Widziałeś: „Adam Zajac, lat 31, robotnik, zabity na ulicy Drewnowskiej?”

— Najdel zaglązi trzeci palec — nosił na nim ołowianą obrączkę z wizerunkiem ludzkiej czaszki.

— Chadeocy są łamistrajkami.

Ksiądz Albrecht już ogłosił, że „robotnicy-chrześcijaństwo” dekrwol nie rzekli się pracy u Poznańskiego, który ich wyrzucił z pracy a teraz wyrzuca z mieszkań... A na czym grają panowie adwokatów z Warszawy, udający obrońców kultury polskiej i ludu? Chodź im, jak i panu Dmowskiemu, o „autonomię”. Pochlebiamy kapitałowi, więc zaley im na tym, że by wprowadzić jak największy rozłam między robotnikami polskimi i rosyjskimi i przez to osłabić klasę robotniczą. Na rękę im wszystko, a więc i mordy też. Niech obudnie nie protestują przeciwko barbarzyństwu. Przecież połączyli się w wyborach z organizatorem pogromów, wodzem endecji, Dmowskim. Zresztą są inne możliwości „kulturalniejsze”: podsyć partyzanckich wybrzyków, separatystycznych nastrojów frakcyjnych, pepeesowskich, w ogóle, wprowadzanie fermentu i wmiawianie robotnikom, że czarne jest białe, że fabrykant bardzo się troszczy o losy robotnika, że jest humanistą. A „humanista” cynicznie prawi kawały o bezwzględności walki i konieczności wyzysku. I co z nim zrobisz? Czy śpiesz, Stachu?! Adwokaci, inteligencja burżuazyjna, jest to najohydniejszy, najbardziej podstępny wróg, który nawet gotów przywdziać maskę marksizmu i przemawiać „językiem faktów i liczb”.



**LEON GOMOLICKI LOKAUT**

Chłopcy chcą im urządzić koci koncert przed „Grandem”. Stary zabrania. A tamci naradzali się z „Fedrą”, słyszysz?! Leż, leż, nie ruszaj się... Chuligani przyjęli ich podobno na fest, ze wszystkim szukanami... Adwokaci mówili z Murzynem o związkach, żeby oddać wszystko bezpartyjnym związkom. Jakby były związki bezpartyjne, bez wpływów lub innych partii... Wszystko to jest jedna obuda... A teraz zastanów się, co mamy robić?

— My mamy się zastanawiać... Są inni od tego...

— Właśnie że są i wczoraj się zastanawiali...

Świeczka dogasała. Marian zgarniał stearny, która rozlała się po stole, robił z niej kulkę i podkładał pod osmolony już do końca knot.

— Jest tylko jedna droga: organizacja. W każdej sprawie musimy wytrzymać do końca, wówczas wygramy. Pełna świadomość tego, co się dzieje i trzymanie się razem. Lokaut trzeba przetrwać, trzeba pokazać kapitalistom, że jesteśmy silni. Nie my, ale oni niech skapitulują. Byłoby fajnie, gdyby oni skapitulowali i sami przerwali lokaut! Dlatego musimy znaleźć środki, aby pomóc robotnikom. I znajdujemy je bez cudzej pomocy. Ci, co pracują w fabrykach, już deklarują dniówki, a nawet i tygodniówki dla zlokautowanych. Pomoc też przyjdzie, złożymy się. Komisja już ma wpływy. Podliczałem dla naszych. Da jeszcze ktoś, ma się utworzyć Komitet Obywatelski — niech również daje, każda kopiejka się przyda. Ale główne fundusze zbierzemy sami. Ze skrytobójcami też sobie poradzimy. Wyznaczono więc międzypartyjny. Szkoda, żeś chory, zaczyna się prawdziwa walka. Towarzysze zabrali się do tego na dobre.

Pluskanie za przepierzeniem nie ustawało. Palita się tam mała naftowa lampa z mocno zakopconym szkłem. Najdel wychodząc spojrzął na to szkło i skojarzyło mu się w myśli z zapowiedzianym w gazetach zażmieniem słońca.

— Słuchaj, Stachu! Piętnastego zażmienie słońca. Ja już sobie szkło zakopielem...

Idąc na zebranie międzypartyjne Murzyn poczuł, że ktoś wep-

chnął mu do kieszeni ulotkę. Przeczytał ją jeszcze w korytarzu, przed wejściem do lokalu związkowego. Była to ulotka wzywająca do bojkotowania wyborów i proklamująca strajk w czasie akcji wyborczej. Podpisana była przez komitet dzielnicowy PPS. Zgniółł kartkę, lecz po chwili namysłu rozprostował ją, złożył starannie we czworo i schował do kieszeni. W pokoju było pełno dymu i łoczno.

— Frakcja wyjechała z bojkotem wyborów — powiedział Murzyn do Jakuba:

— Czysta robota. Adwokaci tworzą z endekami jedną listę, a robotnikom każą się usunąć, aby ani jeden głos nie padł na esdeków. Co myślisz o tym?

— Wiem. Trudna sprawa. Idź, wytłumacz im to!

Zebranie zapowiadało się barzliwie. ZNR-owcy przyszli z listą „swoich” zabitych i zaczęli od oskarżenia socjalistów o popielanie mordów.

— Socjaliści za namową nieodpowiedzialnych elementów stwarzają atmosferę nie do zniesienia — krzyczał jeden z nich. — Złóżcie broń, wtedy my ją również złożymy. Z naszej strony to tylko samoobrona. Nie jesteśmy barany, nie damy się bezkarnie zarzywać!

Był to młody robotnik z firmy „Fedra”, całkowicie opanowanej przez endecję. Zlepione, tłuste włosy co chwila spadały mu na czoło zasłaniając oczy. „Fedrowie” odrzucał je długimi palcami su-chotnika. On miał mętne, o dzikiem spojreniu.

Głos zabrał następny mówca, Szmidt. Był frakcjonistą. Pracował u Poznańskiego w kantorze fabrycznym. Mówił piskliwym, histerycznym głosem:

— Towarzysze, tu przed chwilą padło ciężkie oskarżenie: oskarżono nas, socjalistów, o mordy. Każde dziecko w Łodzi zorientuje się, że jest to niecna insynuacja, najwierutniejszy kłamstwo. Proszę ogłosić tę listę, na którą narodowcy się powołują. Chcemy ją usłyszeć.

„Fedrowie” wyszedł ponownie przed stół i zaczął odczytywać nazwiska. Lecz zaledwie padły pierwsze z nich, połowa sali zaczęła ryczeć ze śmiechu. Ktoś krzyknął:

— Nożowiec Rudy... Wypchajcie się, przeciw policja go sprzątnęła... Takich macie towarzyszy... Ładna z was partia!

Tu powstał niesamowity zgietki i zamęt. Oczy krzyżujących pa-lały nienawiścią. Wołano:

— Bracia w Chrystusie, pogódźcie się!...

Kiedy na sali nieco się uspokoiło, ktoś zaproponował:

(D. c. n.)